Nr 171. Kraków 25 Października Wtorek. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7éj.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21	„ 5	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego i jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należy tości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22; Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 24 października.

Niejasność stósunków między państwami europejskiemi zawsze jeszcze jest cechą położenia ogólnego politycznego. Jakabądź pojawi się kwestya, a raczéj jakikolwiek ukaże się moment w sprawach niezałatwionych, czy to wiszących ciągle, czy też do pewnego czasu przygłuszonych, przez naturalny proces swój wydobywających się z zapomnienia lub wyprowadzonych na jaw zręcznym jakim obrotem, wnet w całéj sytuacyi politycznéj powstaje zawikłanie. To co było wczoraj jeszcze pożądanem i korzystnem, dziś wydaje się zgubnem; interesa, związki przyjaźni, stósunki sił, zmieniają się pod wpływem wypadków, tak iż ani tradycye polityczne, ani traktaty i przymierza, ani nawet zasady ostać się nie mogą. Okoliczności bywa jedynem prawidłem zachowania się, jedynym nakazem politycznego rozumu rządów; najwyższem zaś zadaniem dyplomacyi jest, aby nic ostatecznie rozstrzygniętem nie zostało, aby żadna kwestya nie przyszła do stanowczego i zasadniczego rozwiązania, bo wtedy każde z mocarstw musiałoby przybrac jasno określoną postawę i przyjąć na siebie wszystkie następstwa nowego porządku rzeczy, znane i nie znane, obmyślane i nieprzewidziane.

Konwencya wrześniowa jest tylko jednym z momentów sprawy włoskiej, a już sprowadziła zawikłanie i zmącenie stósunków państw. Sprawa księstw nadelbiańskich jest tylko epizodem w wielkiéj kwestyi niemieckiéj, a już zmieniła za swojem ukazaniem się stósunki wszystkich mocarstw europejskich. Sprawa polska przytłumioną została nie czem innem, jak tylko obawą nieznanych następstw z jéj rozwiązania wyniknąć mogących.

W upłynionym tygodniu położenie ogólne wcale się nie rozjaśniło, chociaż wiadomem już jest, że Austrya zachować się chce w obec kwestyi rzymskiéj obojętnie; chociaż między Rosyą a Francyą toczą się o to układy, jak dalece zbliżenie się dwóch monarchów mogłoby nastąpić w obec Polski; chociaż pokój między Danią a Niemcami prawie już zawarty; chociaż wiele rządów pragnie przystąpić do rozpuszczenia części wojsk swoich. Ale niepewność położenia opiera się jeszcze na nieznanéj doniosłości konwencyi, na warunkach pod jakiemi zjazd w Nicei może przyjść do skutku lub nie, na zabiegach pruskich w księstwach nadelbiańskich, na wątpliwości przymierza austryacko-pruskiego, na owem niezabezpieczającem poręczeniu sobie nawzajem posiadłości trzech mocarstw północnych, na nieczynnem na pozór zachowaniu się Anglii, wreszcie na zachwianiu kredytu prywatnego licznemi katastrofami a osłabieniu kredytu publicznego nieustającemi pożyczkami.

Nie można zaprawdę różowo widzieć takiego stanu rzeczy, który sam oparty na przypadkowości nie zabezpiecza zewnątrz, a wewnątrz nie pozwala oczekiwać ulgi i swobodnego rozwoju pracy ludów; nie można cieszyć się pokojowemi chęciami rządów i rozbrajaniem wojsk, gdy wprawdzie powodem tego kroku nie jest uczucie bezpieczeństwa lecz względy finansowe; nie można cieszyć się, gdy pokój nie jest wypływem zadowolenia lecz skutkiem ciężkiej przegranej. Ależ mimo tego przyglądającym się obecnemu stanowi rzeczy, nie czarno przedstawia się przyszłość. Niepewność bowiem położenia jest nietrwałości jego dowodem. Rządy nie mogą spocząć na przymierzach, traktatach, nawet na interesach wspólnych sobie; bo to są zewnętrzne tylko podpory, lecz nie naturalne podwaliny i podstawy bytu. Siłę mogą im tylko dać ludy, a siłą ludów jest tylko wolność i miłość ojczyzny. Na wolności i miłości ojczyzny oparte rządy będą niewzruszonemi. Swiadomość ta nie jest już dzisiaj tajemnicą polityczną, lecz przesąd i samolubstwo tamują jej przystęp do powszechnego uznania. Zwycięstwo nie jest wprawdzie wszędzie zarówno bliskiem, lecz wszędzie jest niewątpliwem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Wisłoka 22 października.

E. Co to za zwierzę, które z rana chodzi na czterech nogach, w południe na dwóch, a wieczórem na trzech?

Taką zagadkę zadał Sfynks Edypowi, a gdy ten ją rozwiązał — Sfynks zginął.

Jest dziś człowiek tajemniczy, którego głąb duszy nieodgadnięty, i ten od czasu do czasu rzuca rządom i ludom zagadki, nad których rozwiązaniem się mozolą, a niedostateczne ich odgadnięcie naraża je na zgubę.

Po rocznem blisko milczeniu i martwości podał on nową zagadkę. Jest nią konwencya 15go września. Byłażby ona tą właśnie, którą świat odgadnie?

Umowa ta podwójnemu tłómaczeniu ulega. Ztąd na ostatecznych krańcach obudza podejrzliwość, opór, zagniewanie, dalej ku środkowi wątpliwość, w środku samym wmawianie w siebie zadowolenia, a nigdzie zupełnej ufności nie wznieca. W umowie tej i w towarzyszących jej okolicznościach wszystko na dwojakie znaczenie obrachowane.

Głównym jej warunkiem jest zabezpieczenie dzisiejszych posiadłości Ojca świętego od zbrojnego ze strony Włoch najścia, jakie spotkało poprzednio inne prowincye papiezkie; lecz przeciw wewnętrznym niebezpieczeństwom zastrzeżenia być nie mogło i nie ma. Drugim warunkiem ustąpienia z Rzymu opiekuńczego wojska francuskiego jest przeniesienie stolicy państwa włoskiego do Florencyi, a więc jakoby wyrzeczenie się miasta nieśmiertelnego — lecz nigdzie nie jest powiedzianem, że to przeniesienie jest stanowczem, nieodwołalnem; wyrzeczenie się nigdzie nie wyrażone. Opuszczenie w przeciągu dwóch lat Rzymu oparte na zasadzie nie interwencyi, więc wzbronienie zastąpienia inną obcą opieką i strażą tej, która ustąpi. Zasada nieinterwencyi pociąga za sobą uznanie prawa ludności, stanowienia o swym bycie, i rozciąga go do Rzymu, kiedy znowu zastrzeżone Ojcu świętemu utworzenie wojska z ochotników z wszystkich krajów, nadaje temu Rzymowi charakter katolicki, a osłabia włoski. Uzyskane od Włoch zobowiązanie się przyjęcia części długu papiezkiego, jako ciężaru przyłączonych poprzednio prowincyj, podaje Ojcu świętemu możność utworzenia tego ochotniczego wojska. Lecz samo zezwolenie ze strony Papieża na rozdział długu byłoby zrzeczeniem się praw do tych prowincyj i uznaniem państwa włoskiego. Zobowiązanie się Francyi opuszczenia Rzymu zwraca ku niemu umysły włoskie, odwraca od Wenecyi, i zdaje się być rękojmią pokoju, lecz zasada z któréj wypływa to zobowiązanie, może być w czasie i do Wenecyi zastósowaną. Podpis pana Drouyn de Lhuys na umowie jest poniekąd kaucyą dla bezpieczeństwa i władzy świeckiej Ojca świętego, lecz mianowanie p. Benedetti posłem w Berlinie, po zawarciu umowy, osłabia tę rękojmią. Pan Drouyn de Lhuys z powodu rzymskiej kwestyi, którą p. Thouvenel spiesznie w duchu włoskim chciał rozwiązać, zajął jego miejsce. P. Benedetti stronnik zupełnej jedności włoskiej, przeciwnik władzy świeckiej Papieża, wraz z p. Thouvenelem ustąpił z zawodu dyplomatycznego, dziś do niego wraca, a *Monitor*, powtórzywszy przy ogłoszeniu konwencyi dokument dyplomatyczny z ministerstwa p. Thouvenela, zdawał się chcieć nim ją poprzeć i usprawiedliwić.

Taką dwuznaczność, takie sprzeczności mieści w sobie konwencya z 15 września. Dodajmy do tego, że od czasu jej zawarcia objawia się jakiś pociąg zbliżenia się do tych, z którymi wznowiona przyjaźń, wobec dzieła wytępienia wykonywanego w kraju praw historycznych i traktatowych, byłaby wyrzeczeniem się całego roku zeszłego, byłaby upokorzeniem, gdyby nie miała pociągnąć za sobą uznania tych praw i zadośćuczynienia im.

Czy zapowiedziane odwiedziny i zjazdy przyjdą do skutku, czy sprowadzą związek Francyi napoleońskiej z milutynowską Rosyą, przesądzać nie można. Jednak wypada przypomnieć, że w ciągu tego roku utworzyło się było we Francyi stronnictwo czynne, zabiegłe, wyuczone w szkole intrygi, które usiłowało pociągnąć Cesarza do związku z Rosyą nawet z zupełnem opuszczeniem sprawy polskiej, a z podniesieniem włoskiej mianowicie rzymskiej. Cesarz mu się opierał i mniemać trzeba, że do końca potrafi mu się oprzeć. Stronnictwo to wszystkie pociski zwracało przeciw ministrowi spraw zagranicznych, i skrytemi podkopami obalić go usiłowało. Przewodnikiem jego był książę Morny, w związku z margrabią Lavalette, pp. Thouvenel, Benedetti, Emil Girardin, a przez stosunki osobiste z p. Lavalette dawał się ku niemu pociągać p. Rouher. Te wysilenia nieprzyjaźni odpierał dotąd i wytrzymał p. Drouyn de Lhuys, stawszy się zupełnie uległym Cesarzowi i jedynie wykonawcą jego woli. Ten mąż stanu, który już raz niepodległości swego zdania poświęcił swą posadę i znaczenie, majątkowo niezależny, zdawał się dotąd w przekonaniu silnym jak dąb, dziś się stał giętki jak trzcina, bądź że zasmakował we władzy, bądź że same niepowodzenia polityczne zachęcają go do wytrwania w nadziei powetowania doznanych porażek. Jednak są granice, których zacność jego nie przekroczy, i posądzać go nie można, aby nazwiskiem swojem oznaczył zupełne opuszczenie sprawy, dla której wrócił do zarządu zewnętrznego, lub tej, którą w roku zeszłym szczerze i gorliwie acz nie fortunnie popierał. Nadejść więc może chwila ustąpienia z miejsca pana Drouyn de Lhuys. Stronnictwo nieprzyjazne mu przeznacza księcia Latour d' Auvergne na tymczasowego następcę, aby od niego przejść do p. Thouvenela. Mianowanie więc posłem pana Benedetti ma znaczenie. Jest on może tylko przednią strażą tego zastępu, któryby wkrótce wszystkie stanowiska w zarządzie spraw zagranicznych opanował.

Konwencya z 15 września i skutek porozumiewania się z dwoma mocarstwami, które jedynie prawo mocniejszego za zasadę przyjęły, w dalszem rozwinięciu rozjaśnią dzisiejszą politykę Cesarza Napoleona. Okażeż się ona taką, jaką ją dotąd wzniosłe słowa ogłaszały? Czas już światu wiedzieć, jaka jej jest nie postać zewnętrzna lecz dusza.

Jeżeli umowa z 15 września, będąca pierwszem otrząśnieniem się z otrętwiałości, nie ma mieścić w sobie dojścia do celu, lecz być tylko wybiegiem, wycieczką z trudnego położenia, i załatwieniem chwilowem; jeżeliby zasady, w sprawie włoskiej przyjęte i szanowane, miały być w innych sprawach wspieranych przez Francyę opuszczone, po zbliżeniu się do mocarstw gwałcących te zasady, jeżeli ich zastosowanie przyjąłby Cesarz Napoleon tylko przeciw słabszym a wyrzekł się ich domagania od mocnych. — w tenczas i owa konwencya i owe tajemne porozumiewanie się, stałyby się ową zagadką Sfinxową mieszczącą znaczenie człowieka, i po rozwiązaniu, jej człowiek zostałby wykryty. Coby dalej nastąpiło wróżyć trudno — lecz spytać można, czyby owa wyżej przytoczona bajka czy alegorya mitologiczna w historyi obecnego czasu zastósowania nie znalazła.

Wiedeń 23 października.

— *r.* Od zjazdów w Kisyndze i Karlsbadzie bardzo często pisano o umowie, która względem Polski stanąć miała między Rosyą i Austryą. Z jednej strony mówiono, że Austrya stanęła zupełnie na stanowisku prusko-rosyjskiem i na podstawie konwencyi w Minchengrecu zawartej, a przynajmniej ze względu na możliwe dalsze rewolucyjne usiłowania w Polsce, przywrócono św. przymierze; z drugiej zaś wprost zaprzeczono tej wiadomości całkiem stanowczo głosząc zarazem, że między trzema północnemi mocarstwami nie istnieje żadna umowa. Jednak zaprzeczenia te mniej były uzasadnione, aniżeli wiadomości ze strony przeciwnej rozpowszechniane o rzeczonej umowie; i w samej rzeczy jeszcze przed zjazdem karlsbadzkim a poniekąd jako wstęp do niego odbywały się rokowania, których praktyczny skutek mniej więcej na tem polegał, że Austrya całkiem opuściła stanowisko, które określiła była w jednakobrzmiącej nocie z 18go lipca r. z., a wobec Prus i Rosyi uczyniła w tem ustępstwo, że gabinet wiedeński odtąd nie będzie uważał sprawy polskiej za sprawę europejską. Zarazem wyrzeczono się i artykułu 4go wspomnianej noty, podnoszącego religijne i szczegółowo katolickie stanowisko, gdyż bez ogródki zrzeczono się wszelkiej dalszej interwencyi na rzecz szczegółowo katolickich interesów. Wiadomo zaś, że właśnie ta religijna, szczegółowo katolicka strona sprawy polskiej stanowiła główny ten punkt, o który tu pierwej najwięcej się troszczono, albo przynajmniej troskliwością oń się popisywano.

O ile ten zwrot sprowadził gabinet tutejszy z zajętego przedtem stanowiska, można już stąd wyrozumieć, że o tem nowym stanie rzeczy doniósł hr. Rechberg i dworowi rzymskiemu w osobnej nocie z 6go sierpnia b. r., w której hrabia uwiadamia, że Austrya widzi się spowodowaną do zrzeczenia się na przyszłość wszelkiego wdawania się w kościelne sprawy w Polsce, chcąc sobie i w tym względzie zabezpieczyć wszelką neutralność. Oto mniej więcej granica, do której dochodzą ustępstwa, które Austrya w sprawie polskiej zrobiła Rosyi. Uwagi godnem w całej tej sprawie jest to, że pomimo tego znacznego dla Rosyi ustępstwa nie osiągnięto wielkich skutków we względzie ścisłości i serdeczności stosunków, gdyż w rokowaniach, które teraz właśnie rozpoczął w Rzymie p. Meyendorf w celu przywrócenia jakich takich stosunków między rosyjskim a papiezkim rządem, rolę pośrednika wzięły na siebie Prusy a nie Austrya.

Paryż 21 października.

Cesarstwo rosyjscy przejeżdżają przez Francyę w najściślejszem *incognito*. Nigdzie się oni nie pokazują. Rząd posłał na stacyę i do Nicei wielu policyantów paryzkich. Jenerał Fleury wrócił do Paryża. Wymagalności polityki są często wielkie, ale zdaje się, że Napoleon III nie jest rad z przybycia Cesarstwa. Margr. Pepoli przywiózł do St. Cloud od Aleksandra II jakąś ustną komunikacyę, która, jak utrzymują, nie miała zadowolnić dworu francuskiego. Margrabia bywa często w St. Cloud i onegdaj jadł z Cesarzem śniadanie. Napoleon III pojedzie do Nicei dnia 24go, stósując się do zwyczajów międzynarodowych, według których monarcha, do którego gość koronowany przyjeżdża, winien mu złożyć wizytę. Cesarzowa z nim nie pojedzie. Cesarz zabawi w Nicei dzień jeden. Żadnych rewij czy to lądowych czy morskich nie będzie. Aleksander II nie przejedzie przez Paryż, wracając do Rosyi. Sądzą, że przyjazd Cesarza rosyjskiego nie pociągnie za sobą żadnych skutków politycznych, choć ks. Gorczakow odebrał rozkaz pozostania w Lauzanie i nie wrócenia do Petersburga. Napoleon III może mu powtórzyć wyrazy wyrzeczone w Sztutgardzie, może wyłożyć kombinacyę kongresową lub inną, ale Car zapewne na nic się nie zdecyduje.

Książę Galiczyn, katolik rosyjski, pisuje zawsze o Polsce w legitymistowskiej *Union*. Wystawia on roboty rosyjskie za cywilizacyjne i opiera swe zdanie na nowej broszurze Poroczyna: „Emancipation des paysans en Pologne.“ Nie ma co odpowiadać na to twierdzenie, ale należy przywiązać niejaką wagę do regularnych korespondencyj umieszczonych w tym przedmiocie w *Constitutionnelu*, a które zdają się dowodzić, że rząd francuski pragnąłby, aby reforma włościańska skończyła się w Polsce jak najprędzej, z przyłożeniem się do tego rządu cywilnego a nie wojskowego i obywatelstwa krajowego.

Hr. Bismark nie przybył jeszcze z Biarritz do Paryża, ale codzień jest oczekiwany. Zwróciło tu uwagę, że *Monitor* pruski dał zaprzeczenie *Patrie* i zapewnił, że między Prusami a Austryą nie zaszła żadna ugoda o Wenecyę. Prusy mają wielki interes być w dobrych stosunkach z Francyą. Rząd francuski wie dobrze co się robiło, czego chcą Prusy i do czego rzucić się mogą, jeżeli tego czego pragną, nie będą mogły otrzymać.

O kongresie mówią jeszcze, choć uważają zawsze projekt za arcy trudny. P. Rouher rzekł w jednem gronie, że tylko kongres może uchronić Europę od nowej burzy. Czy tą jednak czy inną drogą, zmiany w Europie są niechybne. Wyznał to lord Stanley, syn lorda Derby, uważany za najzdolniejszego statystę w Anglii. Lord Stanley przewiduje wielkie zmiany w Niemczech, przewiduje nawet rozbiór Turcyi. Oświadcza się jednak za nieinterwencyą Anglii. Gdyby polityka lorda Stanleya była szczerą i gdyby dzielił ją lord Palmerston, Francya miałaby w razie wojny ręce nie bardzo skrępowane. Tutejsze dzienniki rządowe wykrywają słabość Anglii: niespokojność o Kanadę i potrzebę trzymania w niej wiele wojska, brak bawełny, co sprowadza biedę i bankructwa, a wreszcie brak ochotników do wojska i marynarki. Admiralicya angielska zażądała w tych czasach paręset majtków dla uzbrojenia kiku okrętów, i żadnego nie znalazła.

Nie ustaje polemika o traktat z d. 15 września. Dzienniki rządowe utrzymują bez przerwy, że traktat ten nie godzi wcale na Rzym i że wyrazy wyrzeczone przez margr. Pepoli w Medyolanie były mylne i użyte zostały dla chwilowej potrzeby. P. Mercier, jadący do Madrytu, odebrał z ust cesarskich zapewnienie, że Florencya będzie ostateczną stolicą Włoch. Onegdaj giełda paryzka była bardzo wojenną i spadła o 60 centymów. Była ona przekonaną, że wojna o Wenecyą jest bliską, i że rząd myśli o nowej pożyczce. *Constitutionnel* zapewnił, że nie ma się na pożyczkę, że sytuacya skarbu jest dobra, że bank ma więcej gotówki niż przeszłego miesiąca. O bliskości wojny nawet nie napomknął. Na takie zaprzeczenia giełda podniosła się o 30 centymów. Rzeczywistość pozostała jednak wyprężoną, z przyczyny zmniejszenia gotówki, możebności pożyczki i nieufności kraju, który, przewidując wypadki, trzyma pieniądz w szkatule. Papież nic nie odpowiedział na komunikacyą o traktacie. Nic także nie odpowiedziała Austrya. P. Drouyn de Lhuys, opierający zdawna swe rachuby na Austryi, ma jeszcze nie tracić nadziei w zmianę polityki tego państwa, zmianę, która mogłaby sprowadzić dobroczynne następstwa na północy. *International* przyjął skwapliwie pogłoskę o wejściu ks. Meternicha do gabinetu wiedeńskiego. Ambasador ten ma być za aliansem Austryi z Francyą, jak bar. Budberg za przymierzem Rosyi, a hr. Goltz za przymierzem Prus z Francyą. Rozum i perswazya Cesarza Napoleona wywierają urok na ambasadorach, którzy go otaczają, ale ten urok nie dochodzi, jak dotąd, do Wiednia, Petersburga i Berlina.

Lord Clarendon bawi jeszcze we Włoszech. Lord Granville przybył z Turynu i udał się zaraz do Nades, majątku ks. Morny. Bar. Talleyrand i p. Benedetti udadzą się w końcu miesiąca, jeden do Petersburga drugi do Berlina.

Nowy król Grecki mianował ambasadorem ks. Ipsylantego, który bawił w Paryżu i który nie był nigdy w Grecyi, choć starał się o jej koronę. Książę opuścił Paryż i udał się do Aten. Intrygi angielskie, używające Bułgaryi, i demoralizacya armii, utrzymują Grecyą w stanie opłakanym. Znowu jest projekt zajęcia militarnie Aten przez piechotę morską Francyi, Anglii i Rosyi. Jakże ustalenie rządu jest trudne w krajach, które go najwięcej potrzebują, szczególniej kiedy na te kraje wpływa Anglia. Meksyk, kierowany przez Francyą, przychodzi do ładu i rządu, tymczasem Grecya daleka jest od tego.

Rzym 16 października.

Onegdaj odbyła się w Watykanie nowa rada kardynałów. O ile wiadomo, porzucono myśl zbyt ostrych i przedwczesnych może kroków, jakie zalecane były przez niektórych wysokich dygnitarzy, i utwierdzono się w postanowieniu oczekiwania odpowiedzi katolickich mocarstw tudzież otwarcia parlamentu włoskiego. Podobno także ambasador francuzki udzielił kardynałowi sekretarzowi stanu uspakajające objaśnienia względem konwencyi, i zapewnił go, że cofnięcie wojsk francuzkich w ciągu dwóch lat zawisło po większej części od przystania Ojca świętego na jej warunki; ponieważ jednak Papież nie chce dopełnić takowych, rząd francuzki będzie miał słuszną wymówkę do nieokreślonego przedłużenia okupacyi. Wszystko to miało być powiedzianem ostrożnie i mglisto; ale przez tę mgłę zaczął przebijać słaby promyk nadziei. Jakoż msgr Mérode kazał natychmiast zamieścić w organie swoim *La Correspondance de Rome* artykuł, w którym Napoleonowi przypisuje opatrzną rolę w Rzymie, lubo gwałtownie powstaje przeciwko usłużnej prasie francuzkiej za rozpowszechnianie mniemania, że Papież nie odrzuca warunków utworzenia nowego wojska i przelania długu publicznego odpadłych prowincyj. *Constitutionnel* jest tam nazwany „Judaszem wszystkich rządów, jakie następowały kolejno we Francyi“, a *La France* „pajacem, błaznem prasy francuzkiej.“ Rzymski korespondent *Armonii*, który do urzędowych sfer tutejszych należy, karci z tegoż powodu *Memorial diplomatique*, i powiada, że „stał się nieznośnym dla złych, a obrzydliwym dla dobrych, że jest nienawidzony od Boga (sic) i jego nieprzyjaciół.“ Te hiperboliczne i namiętne wyrażenia jasno dowodzą, że dwór rzymski oburzony został konwencyą 15 września, i że nie miał nigdy zamiaru przyczynienia się do jej wykonania. Teraz zaś, jeżli poseł francuzki w rzeczy samej daje do zrozumienia i do przeczucia, iż wykonanie zawisło od Papieża i że *non possumus* Ojca świętego mocne jest unieważnić jedną część konwencyi, to tem bardziej odmowy spodziewać się należy. To też nota kardynała Antonellego, wyjąwszy wypadek niezwłocznej interwencyi austryackiej, coby dozwoliła *ultimatum* do Francyi wystosować, pozostanie zapewne taką, jaką miała być z początku, jaką wam w streszczeniu wedle wiarogodnych świadectw przesłałem. Streszczenie to, jak mogliście się przekonać, znalazło się całkiem odpowiedniem osnowie podanej przez dobrze uwiadomione francuzkie dzienniki, przez austryacką *General Correspondenz*, a nawet przez rzymskiego korespondenta *Gazety krzyżowej*, którym jest jeden z sekretarzy poselstwa pruskiego w Rzymie, należący do wysokiej sfery dyplomatycznej i rządowej (hr. Lynar? *Red. Cz.*), bezpośrednie mający stosunki z kardynałem Antonellim, więc dla tego tak dokładnie zawsze uwiadomiony i na równą niemal zawsze zasługujący wiarę, jak słynny paryzki korespondent do *Independance belge*.

W tych dniach mały Kohen, o którym tyle pisały dzienniki, nauczywszy się doskonale nauki chrześciańskiej, zaprowadzony został do nowicyatu Jezuitów przy kościele św. Jędrzeja na kwirynalskim pagórku, i tam z rąk kardynała Cagiano dyrektora domu katechumenów chrzest św. otrzymał. Ceremonia się odbyła w wewnętrznej kaplicy nowicyatu, która była niegdyś mieszkaniem św. Stanisława Kostki, i gdzie widać leżący posąg tego patrona Polski w tem samem miejscu, gdzie skonał na podłodze pocieszony widzeniem Matki Zbawiciela. Jakoż na pamiątkę kasztelanica Zakroczymskiego imię Stanisława młodemu Józefowi nadano; poczem zaprowadzono go do Papieża, który go bardzo łaskawie przyjął i kosztownym obdarzył upominkiem.

Parte przez wojsko włoskie bandy rozbójników a po części rozbojowi się oddających politycznych reakcyonistów neapolitańskich, wkraczają od kilku miesięcy do krajów papieskich. Jedna z tych band, porwawszy dwóch bogatych właścicieli z okolic Subjaco jako zakładników, by wielki od nich otrzymać okup, potykała się z żandarmami papieskiemi w pogoń za nią idącymi w wiosce Campo Baffone, którą szturmem przyszło zdobywać. Żandarmi stracili dwóch ludzi, lecz zdołali odbić jednego z zakładników i kilka stad w okolicy zajętych. Druga zaś banda znajdowała się w tych dniach blisko Ceprano w lesie między wioskami Castro i Poffi. Dwaj francuzcy żandarmi wracający do Ceprano z wycieczki przechodzili piechotą przez las i dotarli już byli do przyległego pola, gdy nagle z lichej karczmy pod lasem stojącej wysypało się ze trzydziestu zbrojnych, o barwach burbońskich u kapeluszy. Obskoczeni obaj żandarmi sierżant i żołnierz, po bohatersku się bronili, ale podołać nie mogli przeważnej sile, gdyż i baby nawet za bandą się włóczące kamienowały ich. Przeszyto ich mnóstwem kul i skłuto sztyletami; potem mundury na nich potargano, zdeptano i błotem zwalano, a nareszcie pastwiono się nad trupami. Oberżnięto im uszy i nos, wydarto język, oczy i wnętrzności; dalej neapolitańskie czarownice straszne, jak zapewniają, wyprawiały gusła... Okropny ten wypadek podobniejszy do starych baśni więcej niż do rzeczywitości i przystojniejszy jakiejś wyspie dzikich ludożerców niż pięknej Italii, oburzył wszystkich niewymownie w Rzymie, a nadewszystko rozjątrzył wojsko francuskie. Jakoż codziennie prowadzą do Rzymu po kilkunastu aresztowanych wieśniaków z pogranicza, których zamykają do zamku św. Anioła, gdzie się odbywa sąd wojenny. Mówią, że w skutek straszliwej śmierci owych żandarmów francuskich samo położenie Franciszka II w Rzymie ucierpieć może: posądzają bowiem króla, iż rozbójnicy owi są jego obrońcami, a nawet Crocco Donatello, który uciekł podobno w tych dniach z więzienia, miał nadany sobie stopień jeneralski. Ojciec św. bardzo się oburzył tą śmiercią żandarmów i przerażającemi okolicznościami z nią połączonemi. Dowiedzioną jest rzeczą, iż reakcya w neapolitańskich prowincyach podsycana bywa pieniędzmi z Niemiec i z Hiszpanii, toż ludźmi, którzy z Hiszpanii mianowicie przybywają i zaciągają się do band w Abruzzach i w Apeninach.

Hr. Montebello oczekiwany jest 19go i nowe ma przywieźć rozkazy dotyczące reakcyi. Dziennik Mgra. Merode uśmiecha się na myśl okupacyi francuskiej w prowincyach neapolitańskich, i twierdzi, że Włosi są tchórzami i że oficerowie piemonccy płatni są przez rozbójników.

Kraków 24 paźdz. Od znanego w kraju kapłana otrzymaliśmy następujące objaśnienie odnoszące się do umieszczonego wczoraj z *Gazety Lwowskiej* doniesienia o ustanowieniu kapituł unickich:

Bulla Papieża Piusa IX, ustanawiająca kapituły obrządku greck.-katol. we Lwowie i Przemyślu, którą w tym miesiącu uroczyście ogłoszono, wielkiej jest wagi, bo pod względem dyscyplinarnym i kanonicznym stanowczy czyni rozbrat obrzędowy pomiędzy Unią a Schismą. Grecki kościół schismatycki zbudował swoją hierarchię na bezwzględnem podbiciu duchowieństwa świeckiego pod władzę zakonników Bazylianów. Zabroniwszy świeckiemu duchowieństwu życia bezżennego, i zniewoliwszy każdego z nich albo żenić się albo mnichem zostać, postawił je w poniżeniu, a wszelkie hierarhiczne godności oddał zakonnikom. Biskup tedy i cały senat jego wyłącznie z zakonników się składał. Tak jest dotąd w całym dyzunickim greckim kościele. Dyecezye małoruskie przyjąwszy Unię zaczęły się i w dyscyplinarnym względzie przekształcać według łacińskiego obrządku. Biskupi Winnicki i Szeptycki starali się kler świecki porównać z zakonnym, i z kleru świeckiego dobierać swojego senatu, czyli tworzyć kapituły. Lecz ta, że tak rzekę, latynizacya istniała tylko de facto, nie zaś de jure. Dopiero uprawnił ją teraźniejszy Ojciec ś. Przeto X. Metropolita Litwinowicz uznał to w mowie swojej, jako dobrodziejstwo od Stolicy ś. klerowi świeckiemu wyświadczone. My zaś prócz tego uznajemy tę okoliczność za arcyważny punkt zbliżenia zjednoczonego kościoła katolickiego do nas, a oddalenia od schizmy. *Gaz. Lwowska* widocznie nie rozumie tej sprawy, i mówi błędnie „o ustaniu za czasów Królestwa Polskiego kapituł grecko-katolickich“, gdy ich wtedy nie było i być jeszcze nie mogło. Czy ma to być tendencyjnem? Przecież Unia za czasów dawnych polskich powstała. Przecież zapytacie się: Cóż na to ci, którzy chcą unickie dyecezye zupełnie na wzór schizmatzcki re-

organizować? Ci, uderzywszy w bębny na odwrót, po widocznie przegranej bitwie, uchwalili, aby choć pozór uratować, i kanoników nazwać: *Kryłoszanyn* od *Kryłos, stallum*. Bo i u sschizmatyków senat biskupi ma swe kryłosy. *X. W. S.*

Lwów 22go października. *Gazeta Lwowska* ogłasza następujący wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, Samborze, Stanisławowie, Złoczowie, Nowym Sączu, Przemyślu, Krakowie, Rzeszowie, Tarnowie i Tarnopolu zapadłych w miesiącu wrześniu 1864.

(Dokończenie).

X. C. k. sąd wojenny w Tarnopolu.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej. §. 66 lub 343 wojsk. cyw. k. k.

1) Tytus Wesołowski ze Strussowa, 46 lat, stanu wolnego, rządzca dóbr, uwolniony z braku dowodów, za przekroczenie obwieszczenia z 28 lutego 1864 przez zaniedbanie oddania amunicyi na 14 dni aresztu, z policzeniem równie długiego aresztu śledczego częścią bez jego winy odbytego.— 2) Wincenty Sozański ze Siemiakowiec, 50 lat, żonaty, właściciel dóbr, na 3 miesiące więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu.— 3) Wiktor Deputowicz ze Zwertowa w Galicyi, 42 lat, stanu wolnego, ekonom, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu.— 4) Ilko Czupka z Pojówki, 25 lat, stanu wolnego, wyrobnik, na 6 tygodni więzienia, w drodze łaski kara zniżona na 1 miesiąc.— 5) Jan Sagański z Buczniowa, 21 lat, komisant handlowy, i 6) Maksymilian Popiel z Kutyski, 24 lat, stanu wolnego, pisarz ekonomiczny, każdy na 1 miesiąc więzienia. — 7) Leopold baron Heydel z Latacza, 52 lat, żonaty, kapitalista, na 6 tygodni więzienia, w drodze łaski kara darowana. — 8) Marceli Trojanowski z Młynisk, 24 lat, stanu wolnego, parobek, na 6 tygodni więzienia, w drodze łaski kara zniżona na 3 tygodnie.— 9) Karol Hołodniuk ze Świrza, 45 lat, żonaty, parobek, i 10) Franko Kusyk recte Grocholski z Młynisk, 22 lat, stanu wolnego, parobek, każdy na 1 miesiąc więzienia.— 11) Piotr Kieczór z Młynisk, 25 lat, stanu wolnego, parobek, 12) Ignacy Dysiewicz z Młynisk, 19 lat, stanu wolnego bez zatrudnienia, 13) Maćko Dink z Młynisk, 50 lat, żonaty, wyrobnik, każdy na 3 tygodnie więzienia.— 14) Wincenty Skibicki z Wasylkowic, 31 lat, stanu wolnego, właściciel części dóbr, prócz utraty amunicyi, na 2 miesiące więzienia (obciążony przekroczeniem obwieszczenia z 28 lutego 1864). Wszystkim od 9 do 14 w drodze łaski kara darowana.— 15) Edwin Hohendorf z Medwedowiec, 27 lat, syn właściciela dóbr, stanu wolnego, uwolniony z braku dowodów.— 16) Karolina Padlewska z Janczyna, 40 lat, zamężna, kapitalistka, uwolniona z braku dowodów. — 17) Wincenty Korytyński z Tłustego, 20 lat, stanu wolnego, praktykant budownictwa, na 6 tygodni więzienia.— 18) Wincenty Obłukowski z Młynisk, 21 lat, stanu wolnego, woźnica, na 6 tygodni więzienia, w drodze łaski kara zmniejszona o połowę.— 19) Adam Grocholski z Młynisk, 50 lat, stanu wolnego, parobek, na 1 miesiąc więzienia. — 20) Paweł Dysiewicz z Młynisk, 50 lat, żonaty, parobek, 21) Jaśko Słoboda z Młynisk, 19 lat, stanu wolnego, wyrobnik, 22) Ambroży Peis z Młynisk, 22 lat, woźnica, każdy na 3 tygodnie więzienia. Wszystkim od 19 do 22 włącznie, w drodze łaski kara darowana. — 23) Edward Bukowski z Kaczanówki, 19 lat, stanu wolnego, dyurnista, na 6 tygodni więzienia.

Za zbrodnię gwałtu publicznego §. 358.

24) Marek Monies z Tarnopola, 32 lat, żonaty, handlarz zboża, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu (obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym § 569).— 25) Wojciech Bielak z Elenorówki, 33 lat, żonaty, kmieć, i 26) Konstanty Pochwała z Czechowa, 34 lat, żonaty, kmieć, każdy na 4 tygodnie ścisłego aresztu.— 27) Jan Stobnicki z Mikuliniec, 40 lat, majster szewski, na 6 dni aresztu. — 18) Izrael Leib Jünger z Trembowli, 39 lat, żonaty, ojciec 8 dzieci, wyrobnik, na 20 kijów, był już kilkakrotnie karany za zbrodnią kradzieży. — 29) Łukasz Beniak z Tarnopla, 26 lat, stanu wolnego, szeregowiec z 15go pułku piechoty na urlopie, na 10 kijów.— 30) Józef Zieliński z Tarnopola, 30 lat, żonaty, na 8 dni aresztu.— 31) Mateusz Plusker z Grzymałowa, 63 lat, żonaty, handlarz mąki, na 1 miesiąc aresztu. — 32) Mendel Juffer ze Zbaraża, 36 lat, żonaty machlerz, i 33) Chane Juffer ze Zbaraża, 30 lat, żona poprzedniego, każde na 8 dni aresztu, ostatniej jednak kara w drodze łaski darowana.

Za przekroczenie obwieszczeń z 28 lutego 1864 r.

34) Rudolf Szajnowski z Jezierny, 29 lat, żonaty, nieprzysięgły leśniczy prywatny, prócz utraty broni na karę pieniężną w kwocie 25 złr.— 35) Marceli Zarzycki z Krasnego, 15 lat, pasterz, prócz utraty broni, uwolniony z braku dowodów. — 36) Mikołaj Czajkowski ze Stanisławowa, 70 lat, żonaty, właściciel dóbr, prócz utraty skonfiskowanej broni, na karę pieniężną w kwocie 60 złr. — 37) Leopold Kummer z Radowiec na Bukowinie, 47 lat, żonaty, wójt gminy w Trembowli, 38) Stefan Derpowski z Radoczy, 53 lat, żonaty, c. k. notaryusz, 39) Jan Kucharski z Łyska, 57 lat, Dr ś. teologi i proboszcz w Trembowli, wszyscy trzej uznani za niewinnych.

Z c. k. sądu wojennego w Tarnopolu.

Komisya nominacyjna we Lwowie mianowała adjunkta sądowego Juliana Rużyckiego i aktuaryusza powiatowego Paulina Muszyńskiego tymczasowo adjunktami urzędów powiatowych.

Wiedeń 23 października. *Wiener Abendpost* zamieszcza z powodu zwołania Rady państwa następującą uwagę:

„Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza patent cesarski, zwołujący Radę państwa do wykonywania czynności przyznanej jej § 10 ustawy zasadniczej. Według wymienionego paragrafu ustawy czynność zwołanej Rady obejmować będzie przedmioty ustawodawcze, tyczące się praw, obowiązków i interesów spólnych wszystkim krajom i królestwom. Mniemamy, że powinniśmy zwrócić uwagę na to, że właśnie ten wzgląd na spólne prawa, obowiązki i interesa kierował postanowieniem ces. rządu. Zgodne z konstytucyą ustanowienie preliminarzy budżetu i załatwienie połączonych z niemi projektów finansowych, do których przyłączą się inne ważne sprawy, nie tylko są przedmiotami najpowszechniejszego i najznaczniejszego państwowego interesu, lecz są to szczególniej sprawy, których załatwienie już z istoty rzeczy nie może ulegać żadnej zwłoce. Niemniej stanowczo nasuwać się musiała uwaga, że rząd powinien mieć zastrzeżoną możność zwołania także we wchodniej części państwa sejmów do konstytucyjnego działania, skoro tylko zadanie Rady państwa w obrębie właśnie oznaczonych granic zbliży się ku końcowi i skoro w dalszem następstwie szczuplejsza Rada państwa formalnie zwołaną zostanie do zajęcia się przekazanych jej przedmiotów ustawodawczych.“

— JCMość postanowieniem z 6go października zamianował biskupa in partibus i administratora biskupstwa Pakrackiego Nikanora Grujicza biskupem nieunickim w Pakraczu.

— Jego Eksc. biskup unicki w dyecezyi munkackiej, Bazyli Popowicz, umarł 18go bm. w Ungwarze.

— Ministeryum skarbu wydało rozporządzenie, na mocy którego zaprowadzone będzie sześć nowych kategoryj znaczków stęplowych na 15, 7, 2 złr. i 50 kr, 90, 36 i 3 kr. m. a., któremi spłacić będzie można wszystkie należytości teraźniejszej taryfy, używając najwięcej dwu znaczków.

Znaczki te puszczone będą w obieg w drugiej połowie grudnia b. r. Dalsze wyrabianie niepotrzebnych na przyszłość znaczków na 18, 16, 14 i 8 złr. tudzież na 72, 30, 12 i 6 kr. powstrzymano.

Znaczki na rzeczone kwoty, znajdujące się w rękach publiczności wymieniać można za znaczki innych klas stęplowych; dotąd jednak nie cofa się ich z obiegu.

— *Gen. Correspondenz* oświadcza dziś, że nikt nie może żądać od półurzędowych dzienników, aby dzień po dniu walczyły z mylnemi lub przekręconemi telegramami, korespondencyami i wiadomościami wyjętemi z obcych dzienników, które szczególniej w ostatnich czasach w niezmierną urosły liczbę. Fabrykacya tego rodzaju doszła takich rozmiarów, stanowi tak znaczny artykł wywozu i przywozu, że w tej chwili nie możemy nawet z pewnością powiedzieć, jak się bilans handlowy wykazuje w tym punkcie. O ileż mniej możemy, powiada dalej ministeryalny organ, badać krytycznie każdy szczegół z osobna i podawać rezultaty publiczności czytającej dzienniki. Wyjątkowo jednak zamyśla *General Correspondenz* występować przeciw wszystkim baśniom, któreby mogły przyjaznym rządom dać mylne wyobrażenie o polityce cesarskiego gabinetu.

Po całej tej tyradzie, która zapewne odnosić się ma i do pogłosek o kryzys ministeryalnej, zwraca się półurzędowy organ przeciw wiadomości, według której „Austrya ma podawać rękę do jak najspieszniejszego wydalenia wojsk saskich i hanowerskich z Holsztynu.“ *Gen. Correspondenz* zapewnia, że właśnie przeciwnie postąpił sobie gabinet austryacki.

Do tej rozprawy półurzędowego organu *Presse* dodaje uwagę, że wina za owe mylne wiadomości spada na ową biurokratyczną tajemniczość, która pozostawia publiczność w ciemności co do najważniejszych spraw dziennych a redakcyom nie pozwala poinformować się pod względem pewności lub niepewności doniesień. Zresztą i półurzędowe dzienniki wiele mylnych podały juz dat, a i *Gen. Corresp.* nie wolna od tego.

— I dzienniki pruskie konstatują fakt, że dla przymierza austryacko-pruskiego wybiła już ostatnia godzina. Londyński korespondent do *Gazety Kolońskiej* podaje już nawet zajmującą historyą tego przymierza. Związek Austryi z Prusami, którego łącznikiem była Rosya, miał trzy cele na oku: a) uwolnienie Rosyi od wszelkiej interwencyi państw zachodnich podczas walki z Polską; b) oswobodzenie Szlezwiku i Holsztynu austryacko pruskim orężem, z usunięciem związku niemieckiego, stowarzyszenia narodowego niemieckiego i demokracyi niemieckiej; wreszcie c) utworzenie silnej przeciwwagi wobec Anglii i Francyi, a mianowicie wobec ostatniej. Z trzech tych wytkniętych celów dwa dopiętemi są już w zupełności. Rosya uspokaja pokonaną Polskę według swego upodobania, a przy uregulowaniu kwestyi szlezwickiej związek niemiecki zajmuje stanowisko bezczynnego widza. Lecz w sprawie ostatniej, Austrya musiała się zadowolnić drugiem miejscem, pocieszając się dotychczas myślą, że p, Bismark w razie „pewnej ewentualności“ sumiennie dopełni swego przyrzeczenia. Zkądże pochodzi, iż wiara ta w Wiedniu nagle się zachwiała? Trudno w danych okolicznościach znaleźć odpowiedź na to pytanie, atoli fakt jest niezaprzeczalnym. Cały świat jest przekonanym, iż p. Bismark ma już do syta austryackiego przymierza, a w tej chwili pracuje usilnie nad ścisłem porozumieniem się Prus z Francyą. Naturalnym skutkiem tego położenia jest obudzenie takiegoż życzenia i w Wiedniu, a może w najbliższym czasie będziemy świadkami zajmującej komedyi, iż każde z obu mocarstw, a Rosya obok nich, na wyścigi podąża ku Paryżowi, aby stosunki swe z Francyą na przyjacielskiej postawić stopie. Bodaj już nawet nie rozpoczęły się owe wyścigi. P. Bismark, wracając z Biaritz, pierwszy stanął u mety; za nim pospieszy Rosya, (choć nie do Paryża, tylko do Nizzy), a jeżeli gabinet wiedeński nie poweźmie szybkiego postanowienia, kto wie, czy się już nie spóźni.“

— Dzienniki zagraniczne powtarzały od dni kilku wiadomość, podaną najprzód równocześnie przez paryskiego *Siécla* i londyńskiego *Globe*, jakoby księstwo Lichtenstein miało być wcielonem do Austryi. Pogłosce tej, z pozorów już bardzo nieprawdopodobnej, ta jedynie okoliczność mogła nadawac niejakie znaczenie, iż żaden z austryackich dzienników urzędowych nie ogłosił jej zaprzeczenia. Dziś dopiero dopełnia tego obowiązku urzędowy korespondent wiedeński do *Gazety Augsburskiej*, zaprzeczając wiadomości owej w rzeczy i w motywach. Książę Jan II jest w najlepszych stosunkach z poddanymi swymi od chwili nadania konstytucyi z 1862 r.: połączenia z Austryą nie mógłby dokonać bez przyzwolenia sejmu krajowego, którego oczekiwać na próżno, bo mieszkańcy księstwa Lichtenstein wcale nie pragną zamalgamowania się swego kraiku z Austryą.

— O sprzedaż dóbr rządowych, mających być przedmiotem najnowszéj operacyi finansowéj p. ministra skarbu układano się dotychczas, jak czytelnikom naszym wiadomo, z p. Langrandem Dumonceaux jako przedstawicielem spółki kapitalistów belgijskich. Atoli spółka ta pozyskała w ostatnich czasach bardzo niebezpiecznych współzawodników: z jednéj strony bowiem spółka kapitalistów wiedeńskich pod przewodnictwem znanego bankiera Mauryego Habera, za którą stoi austryacki zakład kredytowy ziemski, z drugiéj bankierowie Mendel z Amsterdamu, Goldschmidt z Frankfurtu, a za nimi Rotszyld, przedłożyli równocześnie oferty ministerstwu skarbu, a ztąd wszczęły się bardzo żywe traktowania, które bezwątpienia korzystniejsze dla rządu warunki przyniosą, lubo całą operacyę opóźnią. Nie ulega już prawie wątpliwości, iż zarówno sprzedane będą dobra obecnie w posiadaniu rządu pozostające, jak niemniéj i te, które niegdyś bankowi narodowemu odstąpiono, a których wartość dziś jeszcze 50—60 milionów złr. wynosi. Nowe bowiem statuta banku zastrzegają wyraźnie prawo administracyi skarbowéj zastawiania dóbr bankowi odstąpionych, lub obciążania listami zastawnemi celem prędszego dóbr takowych spieniężenia. Skoro zaś zamierzona operacya finansowa może przyspieszyć spieniężenie odstąpionych bankowi dóbr rządowych, zatem niezaprzeczalnem jest prawo administracyi skarbowéj za porozumieniem się z dyrekcyą bankową do sprzedaży również dóbr w mowie będących. Dotychczas jednak dyrekcya banku nieotrzymała żadnego urzędowego uwiadomienia w tym przedmiocie.

Druga operacya finansowa obecnej chwili, to jest trzydziestomilionowa pożyczka podatkowa, ma być nieochybnie w ciągu bieżącego tygodnia rozpisaną. Zwłoka nastąpiła na wyraźne życzenie ministra skarbu, który pomyślniejszy wróżył rezultat nowej pożyczce po wyznaczeniu terminu otwarcia Rady państwa, a tymczasowo potrzeby codzienne, zastawieniem publicznych papierów w rękach skarbu pozostających, zaspakajał.

Królestwo Polskie.

W poprzednim numerze pisma naszego zamieściliśmy pierwsze 10 paragrafów instrukcyi o propinacyi na gruntach włościańskich. Zdawało nam się, że instrukcya ta jest obszerniejsza i dla tego ją przerwaliśmy z braku miejsca. Tymczasem kończy się ona w następujących czterech paragrafach:

§ 11. Obowiązek zaliczenia osad we wsiach, folwarkach, koloniach i tym podobnych osiedleniach, do rzędów wymienionych w §§ 9 i 10, oraz oznaczenia odpowiedniej rządowi rocznej opłaty za każdą osadę po rsr. 2, 3, 4, 5 i 6, wkłada się na naczelnika powiatu, który o sporządzonym przez siebie na tej zasadzie obrachowaniu przypadającej skarbowi należności, zawiadomi właściciela, rządcę lub dzierżawcę dóbr i zażąda od niego, aby w ciągu dni 15 od dnia doręczenia mu zawiadomienia na miejscu złożył deklaracyę, czy zgadza się na pozostawienie przy nim prawa wiejskiej propinacyi od dnia 19go czerwca (1 lipca) 1864, do dnia 19 czerwca (1go lipca) 1865 roku z obowiązkiem wnoszenia do skarbu opłaty ustanowionej z każdej osady. Obok tego naczelnik powiatu obowiązany jest uprzedzić właściciela, rządcę lub dzierżawcę, że w razie nie złożenia powyższej deklaracyi, ogłoszona będzie licytacya na wydzierżawienie dochodu ze sprzedaży trunków, i że za upłyniony czas od dnia 19 czerwca (1 lipca) 1864 r. po dzień oddania dochodu tego w dzierżawę, do chwili ustanowienia skarbowej administracyi obowiązany będzie wnieść do skarbu opłatę, w stosunku rocznej dzierżawnej sumy, jaka na licytacyi postąpioną zostanie.

Jeżeli przy spełnianiu przez naczelnika powiatu objętych w tym paragrafie przepisów, wynikną jakie wątpliwości lub skargi, rozpoznanie i decydowanie takowych wkłada się na Rząd gubernialny.

§ 12. Jeżeli po upływie dni 15 odpowiednio paragrafowi poprzedzającemu, deklaracya nie będzie złożona, w takim razie ogłasza się licytacya, do której termin Komisya rządowa przychodów i skarbu oznaczy.

§ 13. W dobrach prywatnych i instytutowych, gdzie propinacya wypuszczona jest w dzierżawę na mocy kontraktu oddzielnie lub łącznie z innemi dochodami tychże dóbr, oraz w dobrach donacyjnych, gdzie dochód z propinacyi albo i z całych dóbr łącznie z propinacyą, na mocy kontraktu, oddany jest w administracyą poręczającą; rzeczone kontrakta w skutek przejścia prawa propinacyi na własność włościan, na mocy artykułu 41 ukazu z d. 19 lutego (2 marca) 1864 roku o urządzeniu włościan, rozwiązują się same przez się w następującym porządku:

Jeżeli wzmiankowana w § 11-ym deklaracya będzie przedstawioną, to moc kontraktu ustaje z dniem 19 czerwca (1 lipca) 1865 r.

Jeżeli zaś deklaracya ta nie będzie złożona, to moc kontraktu ustaje z dniem wypuszczenia w dzierżawę dochodu ze sprzedaży trunków, lub z chwilą ustanowienia skarbowej administracyi.

§ 14. Komisyi rządowej przychodów i skarbu porucza się wydanie wszelkich rozporządzeń, potrzebnych do wprowadzenia tej instrukcyi w wykonanie.

Prusy.

Posiedzenie 61 procesu przeciw Polakom w Berlinie. Sąd stanu z dnia 20go października.

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie o godzinie 9, i przystępuje do badania obżałowanego

Jana Röhra, urodzonego w roku 1816 w Czerniejewie w powiecie gnieźnieńskim. Obżałowany słuchał filozofii na uniwersytecie wrocławskim, później zaś poświęcił się sztuce architektonicznej w Berlinie. W r. 1845 opuścił Berlin, udając się na Litwę, gdzie wziął udział w politycznym spisku. Obżałowany zabiera głos i przemawia w ten sposób:

Przybywszy na Litwę, wziąłem udział w przygotowaniach do powstania w r. 1846. Aresztowano mnie i przez dwa lata ciężkie wytrzymałem śledztwo. Przy pomocy zagranicznych władz nagromadzono tymczasem przeciw mnie mnóstwo materyału, aby mnie stawić przed sąd wojenny, który mnie skazał na 15 lat do ciężkich robót w Sybir. Car zmienił wyrok, skazując mnie naprzód na *1000 pałek*, później zaś jeźli chłostę przeżyję, na 12 lat do robót w kopalniach syberyjskich. Karę tę wykonano na mnie. Przeżyłem męczarnię, a za karę żem ją przeżył, popadł jenerał komenderujący egzekucyą w carską niełaskę. Okuto mnie w kajdany i w towarzystwie dwóch żandarmów wysłano mnie kibitką w drogę do Tobolska. Ztąd przyłączono mnie do partyi zbrodniarzy i popędzono piechotą na Sybir. Podróż ta trwała przeszło 11 miesięcy. Tam pozostałem 7 do 8 lat; po wstąpieniu na tron Aleksandra II ułaskawiono mnie na posielenie, wreszcie po zawarciu traktatu paryskiego objęty zostałem amnestyą ogólną i powróciłem w r. 1859 do Poznania. Przez rok bawiłem u mej siostry, poczem przyjąłem w domu handlowym Makowskiego i Spółki w Gdańsku obowiązki subjekta. Tu pozostałem aż do chwili mego aresztowania.

Oskarżenie twierdzi, jakoby obżałowany w ruchu zeszłorocznym także wziął udział i jakoby mianowany był przez komitet warszawski komisarzem dla Rusi w Wschodnich Prusach (!) Obżałowany wykazuje, że podobna nominacya byłaby śmieszną ze względu na odległość Rusi od Gdańska. W liście pisanym do Działyńskiego przez obżałowanego Królikowskiego wymienione nazwisko „Rer“, lecz on zowie się „Roehr“, a w języku polskim nazwiska w ten sposób przekręcić nie można. Aż do swego uwięzienia ani nie otrzymał żadnej nominacyi, ani nie sprawował żadnego urzędu.

Wedle oskarżenia miał Roehr stać w związku osobistem z Leonem Królikowskim. Obżałowany zaprzecza temu, chociaż przyznaje, że znał Królikowskiego, który częste miał związki z domem handlowym Makowskiego. — Przy tej sposobności zwraca uwagę rzecznik Elven, że w sprawozdaniu radzcy kamergerychtu p. Kruegera znajduje się wzmianka, jakoby ucieczka Królikowskiego leżała w interesie obżałowanych. Mówca oświadcza, że przeciwnie obżałowanym bynajmniej nie zależało na tem, ani nawet p. Królikowskiemu, który dla tego tylko zbiegł z więzienia, że spodziewając się być uwolnionym obawiał się, aby go rząd pruski nie wydał Moskalom, którzyby go bezwątpienia powiesili, upatrując w nim prezesa rządu narodowego. Inaczej byłby p. Królikowski bezwątpienia tak samo wytrwał na ławie oskarżonych jak reszta obżałowanych. Rzecznik Lent potwierdza, jako obrońca obżałowanego Królikowskiego, słowa pana Elvena. Obżałowany okazywał zawsze jak największy interes dla rozpraw publicznych i jakkolwiek mocno chory kazał się wlec do sali posiedzeń, dopóki mu lekarze tego stanowczo nie zabronili. Twierdzenia p. Kruegera są zatem zupełnie fałszywe od kołka do kołka.

Oskarżenie utrzymuje, że obżałowany jeździł do Królewca, gdzie u rymarza Hintzego obstalował rozmaite przyrządy wojenne. Obżałowany przeczy temu, świadek zaś Hintze nie może na pewno oznaczyć, czy osoba, która u niego przyrządy obstalowała, jest identyczną z obżałowanym. Przy obżałowanym znaleziono karteczkę, którą prezes policyi p. Baerensprung w ten sposób interpretował, że obejmowała klucz do pisania raportów o zakupnie broni i amunicyi etc. Obżałowany przyznaje, że pisał ową karteczkę lecz nie interpretacye, które pododawał p. Baerensprung, zupełnie fałszywym powodując się wnioskiem. Wreszcie zarzuca oskarżenie obżałowanemu, że przy nim znaleziono 332 tal., które mieni być funduszem publicznym. Powołany na świadka p. Makowski z Gdańska potwierdza zeznanie obżałowanego, iż to jego własne były pieniądze i dodaje, że obżałowany będąc człowiekiem bardzo skromnym, pracowitym i lubiącym pożycie domowe, większą nawet sumę mógł był posiadać. Swiadek oświadcza także, iż stał w stosunkach handlowych z Królikowskim i że w skutek tego obżałowany nieraz miał z nim także do czynienia.

Po wysłuchaniu znawców pisma co do kilku skryptów, zabiera głos rzecznik Elven i stawia wniosek o uwolnienie obżałowanego. Powiada on między innemi: Panowie, obżałowany należy do liczby tych ludzi, których Opatrzność bardzo ciężko nawidziła. Nie wchodzę tu w dalsze ocenienie sposobu, w jaki obżałowany ukaranym został za udział w spisku na Litwie, chcę tu tylko zakonstatować, że sposób ten ukarania w każdym człowieku powinien zrodzić uczucie, uczucie, którego nie umiem tu bliżej określić wyrazami, a które tem silniej objawia się we mnie, im mięcej się zastanawiam, w jaki to sposób wyrok przeciw mężowi temu zmieniono i wykonano....

Prezes (przerywając): Czy to także miałoby należeć do umotywowania Pańskiego wniosku?

Rzecznik Elven: Poprzestaję zatem, lecz sądzę, że właśnie historya zacnego tego męża z lat dawniejszych wpłynęła na uwięzienie go obecne. Samo oskarżenie okazuje to, gdyż rozpoczyna wywody od sprawy litewskiej obżałowanego, wnioskując z tego niejako, że obżałowany musiał być zawikłanym i w ruch obecny. Sądzę przecież, że oskarżenie na żadnem punkcie nie może się utrzymać. — Tu zbija mówca wszystkie zarzuty prokuratoryi czynione obżałowanemu w sposób najoczywistszy. Mimo to oświadcza naczelny prokurator, że sprzeciwia się wnioskowi o uwolnienie obżałowanego, którego sprawa nie wydaje mu się być dostatecznie wyjaśnioną. Również sprzeciwia się p. Adlung wnioskowi rzecznika Brachvogla o uwolnienie obżałowanego Maciejewskiego.

Badany następnie obżałowany Fryderyk Wilhelm Johannsohn z Królewca (ma lat 54) oświadcza, iż się urodził w Czarnkowie w Poznańskiem, i doszedłszy do lat młodzieńczych postanowił zostać marynarzem. Udał się zatem do Stokolmu, gdzie naprzód złożył egzamin na porucznika, później na kapitana. Później porzucił przecież tę karyerę i założył w Królewcu w r. 1836 skład broni. Interesa szły mu dobrze tak, iż nabył siedm kamienic na własność. Oskarżenie zarzuca mu, iż wspierał powstanie przez zakupno i sprzedaż broni, na co obżałowany odpowiada, że zakupno i sprzedaż broni są jego rzemiosłem, na które posiada od rządu konsens i z którego się utrzymuje i opłaca aż nadto wysokie podatki, bynajmniej nie mając przyczyny wchodzenia w dalsze przeznaczenie sprzedanej broni. P. Demontowicza, którego oskarżenie mieni być ajentem komitetu warszawskiego na Prusy nie ma zaszczytu znać, jeźli zaś oskarżenie oddaje mu tę pochwałę, że wspierał nieszczęśliwych Polaków, wygnanych z ojczyzny, wtedy on z swéj strony musi się także pochwalić, że nieraz dawał pieniądze na utrzymanie dzieci biednych żandarmów pruskich i policyantów. Przyznaje, że d. 2go lutego r. z. zakupił dla niejakiegoś Jastrzembskiego, którego oskarżenie mieni być Demontowiczem, 11 szabli starych, później 8 kordelasów i za 404 tal. rozmaitéj innéj broni i oświadcza, że byłby daleko więcej zakupił broni, gdyby był mógł takową dostać, gdyż sądził, że dobry robi interes. Tymczasem poznał, że fałszywą zrobił spekulacyą, gdyż ów Jastrzembski zginął jak komfora nie zapłaciwszy grosza. Wielkie zatem szczęście, że nie znalazł wówczas więcéj broni na sprzedaż. W interesie tym pomiędzy nim a Jastrzembskim pośredniczył ajent Bober, którego zapozwano na świadka. Oskarżenie zarzuca obżałowanemu, iż aby zmylić poszukiwania, podpisał pod fotografią ajenta warszawskiego komitetu Jackowskiego! którą u niego znaleziono, nazwisko Jastrzembskiego, na co obżałowany odpiera, że nie on, lecz król. pruski komisarz policyjny Jagielski w Królewcu nazwiskiem Jastrzembskiego onę fotografią opatrzył. Paszportu swego subjekta Sommera nie używał ku wysełaniu emisaryuszy, raz tylko pożyczył go stolarczykowi Gustawowi Reut, który pragnął odwiedzić swego ojca w Warszawie. Oskarżenie twierdzi, że na list emigranta polskiego Józefa Litwińskiego, który na dniu 29 kwietnia r. z. do obżałowanego pisał z prożbą o nadesłanie pieniędzy na podróż do Królestwa Polskiego, p. Johannsohn miał odpowiedzieć: „Polski komitet w Paryżu udziela pieniędzy i wskazuje drogę. Ja tu aż nadto mam wydatków i kasa moja całkiem wyczerpnięta. Jednakże przybądź Pan, a uczynię dla Pana co tylko będzie w méj mocy“. Obżałowany przyznaje, że odebrał list z Paryża od Litwińskiego, lecz że nie odpowiedział nań. Zaręcza, że dałby 1000 a nawet 2000 tal., gdyby tak pięknie umiał pisać jak ów list napisany, który oskarżenie jemu przypisuje. Gdyby ten list był napisał, nie miałby przyczyny zapierać się tego. Obecnie musi z bólem wyznać, że żałuje najmocniéj, iż Litwińskiemu na cel tak szlachetny nie posłał pieniędzy. „Powinienem był to uczynić, powiada p. Johannsohn, chociażby mi przyszło było sprzedać ostatnią parę butów.“

Rzecznik Brachvogel zwraca uwagę sądu na rekwizycyą p. radzcy kamergerychtu Kruegera, które rzuca jaskrawe światło, w jaki to sposób tworzą się fakta. I tak w rekwizycyi p. Kruegera o wysłuchanie pod przysięgą jako świadka Gustawa Reuta, znajduje się wzmianka, że ów Reut także jest skompromitowany.

Prezes (przerywając): Tu nie jest miejsce do rozstrzygania tego rodzaju kwestyj. — Naczelny prokurator: Jest to zdanie osobiste sędziego śledczego. — Rzecznik Janecki: Fakt sam jest przecież bardzo ważny, aby wedle niego módz ocenić postępowanie obżałowanego w przedśledztwie.

Rzecznik Brachvogel: Obrońca w końcowem przemówieniu raz jeszcze zwróci się do wyjaśnienia całego początku i historyi obecnego procesu. Dziś czyniąc tu o tem wzmiankę, chcę zwrócić uwagę sądu na przebieg śledztwa przeciw obżałowanemu. Swiadek Bober żeznał, że przyprowadził Demontowicza w celu zakupna broni do p. Johannsohna, nie wie przecież, aby tenże znał przeszłość polityczną Demontowicza, występującego w Prusach pod nazwiskiem Jastrzembskiego. Dalej utrzymuje świadek, że ów Demontowicz żyje dotąd, podczas gdy obżałowany twierdzi, że Jastrzembski, z którym on konferował, zginał na polu walki z Moskalami. Co do zniknięcia paszportu swego nie umie świadek Sommer podać bliższych szczegółów; gdy tymczasem odczytane tu zeznanie wychodźcy polskiego Szwabskiego opiewa, że paszport ten otrzymał on w Paryżu i tamże go używał.

Rzecznik Deyks wnosi o uwolnienie obżałowanego, czemu p. Adlung się nie sprzeciwia.

Nim sąd przystępuje do obrady uprasza rzecznik Brachvogel o protokół do przejrzenia, protokół, który p. Adlung od kilku miesięcy miał u siebie i dopiero go dzisiaj zwrócił sądowi. Tak długie przetrzymywanie papierów dotyczących rozpraw publicznych przez p. prokuratora zadziwia go jak najmocniej.

Rzecznik Elven: Nie pojmuję, jak można coś podobnego w ogóle dopuścić. Dokumenta dotyczące przedśledztwa i rozpraw nie powinny na chwilę opuścić akt sądowych, nie powinny ani w ręku sędziego śledczego ani prokuratoryi wyłącznie zostawać. Zmuszony jestem i moje najwyższe zdumienie w tej mierze oświadczyć.

Prezes: Nie mogę jak tylko powiedzieć, że protokół ten dopiero dzisiaj odebrałem i natychmiast go do akt załączyłem.

Nacz. prok. Adlung: Zatrzymałem protokół, aby mi nie uszedł z pamięci przed rozprawami końcowemi. Potrzebuję bowiem posiadać w tym celu niektóre punkta oparcia.

Rzecznik Elven: Zaprzeczam p. naczelnemu prokuratorowi prawa zatrzymywania protokółów u siebie. Tworzą one część nienaruszalną akt procesowych, i jako takie powinny natychmiast być oddane sądowi.

Prezes: Sądzę, że możemy sprawę tę uważać za załatwioną.

Nacz. prok. Adlung: Nie uznaję zasady objawionej tu przez obronę. Prokuratorya musi mieć materyał zawsze pod ręką.

Rzecznik Brachvogel: Protokół należy do akt. Podobne postępowanie zakrawa na oskrzydlenie obrony.

Sąd ustępuje i uchwala: aby wniosek o uwolnienie obżałowanego Johannsohna tymczasowo, resztę zaś wniosków stanowczo odrzucić.

Przed zakończeniem posiedzenia uprasza prezes obronę, aby demonstracye swe przeciw prokuratoryi, z większem przedstawiała umiarkowaniem i nie nadawała im pozoru napaści osobistych na szanownych przedstawicieli król. prokuratoryi, jakkolwiek nie zupełnie jest wątpliwem, czyli oni w tym przypadku mają słuszność.

Koniec posiedzenia o godzinie $3^{1}/_{2}$. Najbliższe posiedzenie w sobotę o godzinie 9téj.

— *Const. österr. Ztg* odbierająca czasami inspiracye ze sfer urzędowych powiada, że w pruskiej stolicy występują na jaw dążenia, które nie są w stanie popierać stosunku przymierzowego Austryi do Prus. Odniesiono tam w sprawie celnej zwycięztwo i mają ochotę dodać w Księstwach północnych do wojskowych wawrzynów tryumf polityczny nad sprzymierzeńcem. Na dowód tego *Const. österr. Ztg* przytacza list z Berlina następującej osnowy:

„Telegraf między Berlinem a Wiedniem w ostatnich dniach, był w wielkim ruchu. Jeżeli się nie mylę, podawał on już zapytania co do ostatecznych punktów, o które mają się układać z Danią. Tyczą się one jednak tylko rzeczy podrzędnych, bo względem pzzedmiotów głównych już się całkiem porozumiano. Zawarcie pokoju nastąpić zatem może już w najbliższych dniach.

Daleko trudniejszą do rozwiązania będzie sytuacya, która się odsłoni tak dla obu mocarstw jak i dla reszty członków Związku po zawarciu pokoju. Stronnictwo wojskowe i junkierskie, jedyne, które popiera p. Bismarka, nie może się pozbyć myśli, że Prusy powinny zyskać Księstwo jeśli nie na własność, to przynajmniej jako państwa w stosunku lennem od nich zostające.

Przedewszystkiem spodziewają się, że rozwiązanie sprawy następstwa w Księstwach zwlekanem będzie jak najdłużej, ażeby agitacyi, która już w Szlezwiku działała bardzo korzystnie na rzecz Prus, utorować drogę i do Holsztynu. Pocieszają się nadzieją, że to łatwiej da się zrobić, ponieważ sądzą, że po zawarciu pokoju będzie można żądać od Związku oddania tegoż Księstwa sprzymierzonym, którym Dania go ustąpiła.

Kraje te i pretendenci do nich skruszeją z czasem — jak się tu wyrażają w kołach junkierskich — stan tymczasowy będzie dla nich nieznośnym. Na Związek dawno już przyzwyczajono się w tem

położeniu spoglądać jako na rzecz podrzędnego znaczenia, przypuściwszy, że Austrya nie stoi poza Związkiem. Austrya zaś — tak tu dalej rozumują — będzie w dzisiejszem swem położeniu tyle miała do czynienia sama z sobą pod względem politycznym i finansowym, że nie zechce zrazić do siebie Prus i pozbawić się ich możliwej pomocy wrazie zatargów z Francyą i Włochami.

Ministeryum (pruskie) musi sobie zapewnić jaki znaczny pomyślny skutek, który krajowi przyniesie materyalne korzyści. Liczą na zmysł pruskiego ludu, który wybaczy rządowi nawet kilka naruszeń konstytucyi, jeżeli przyczyni się do powiększenia potęgi państwa i do podniesienia jego stanowiska w Europie; a mniemam, że nie liczą tu mylnemi czynnikami. Dla przyzwoitości i zasady wystąpią członkowie stronnictw postępowego i liberalnego z kilkoma ostremi mowami; w ogóle zaś nie bardzo niechętnie dadzą się przymusić do rozgrzeszenia ministra, który nadał Prusom imponujące stanowisko, i rozpoczął urzeczywistnienie programu stowarzyszenia narodowego (Nationalverein) chociaż innemi drogami, aniżeli Gotajczycy."

Tyle donosi nasz korespondent prywatny. Zdania organów berlińskich, które reprezentują stronnictwo rządowe, albo przynajmniej pozostają z niem w stosunkach, zdolne są tylo potwierdzić to prywatne doniesienie.

Według *Provinz. Corespondenz* mają Księstwa przejść najpierw w posiadanie Prus i Austryi; poczem zwołać mają oba mocarstwa w porozumieniu się ze Związkiem zgromadzenie uczonych, któreby rozstrzygło sprawę następstwa; w końcu zaś po takim prawniczym wyroku nastąpi ostateczne rozstrzygnięcie po rozważeniu wszystkich interesów Prus i Niemiec."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 października. Profesorowie Instytutu Technicznego pp. Władysław Łuszczkiewicz malarz i Wład. Rozwadowski chemik usiłowali odsłonić na kurytarzach kościoła S. Katarzyny starożytne malowidła ścienne, zakryte kilku warstwami wapna. Część jedną u wejść do kościoła i zakrystyi już odkryli. Przedstawia ona w olbrzymiej wielkości papieża na tronie. Jeśli te próby się powiodą, a metoda użyta w kościele S. Katarzyny okaże się być wszędzie zarówno dobrą jak jest dotąd, godziłoby się zabrać się do takichże robót w kościele katedralnym. W czasie bowiem wilgotnej pory przebija tam widocznie z pod warstwy bieli wapiennej malowidło. Więcej jest tu kościołów okrytych freskami, które w czasie upadku sztuk w Polsce uległy zaniedbaniu i zniszczeniu. Słyszeliśmy, że XX. Augustyanie zamyślają przenieść do kościoła S. Katarzyny trumny z ciałami Sgo Izajasza Bonara i Bł. Baryczki, dotąd na kurytarzu w kącie ciemnym stojące.

— Powszechnie użalają się na natarczywość uliczników, którzy sobie obrali główne siedlisko na chodniku rynku od rogu ulicy S. Jana do rogu ulicy Sławkowskiej. Przechodniom nie podobna się opędzić istnym napaściom stada włóczęgów i próżniaków, którzy już nie żebrzą, lecz dopominają się jałmużny lub cygar — tak jest cygar, co dowodzi, że nie nędza zrobiła tych niedorostków żebrakami. Wyprawiają oni na tym chodniku ćwiczenia akrobatyczne i wrzaski; częstokroć zaś mszczą się nieprzyzwoitemi słowy za odmówienie im datku. Niekiedy obskakują przechodnia, a ten rzuca im kilka centów, aby się wreszcie pozbyć hałaśliwej zgrai towarzyszącej mu kilkanaście kroków. Wyszydzanie przechodzących kobiet a szczególnie dziewcząt idących lub wracających ze szkoły, należy do ulubionych rozrywek tych uliczników, przyszłych kandydatów domu roboczego lub więzień kryminalnych. Kilku już nieco starszych obrało sobie znów stałe miejsce pobytu pod hotelem Drezdeńskim, skąd ich jednak spędzają. Ci już nie żebrzą — może też innym równie zyskownym trudnią się zarobkiem.

— Znany powszechnie w Krakowie p. Antoni Stablewski, właściciel dóbr w Poznańskiem, który tu z jakie dziesięć lat mieszkał, został w piątek aresztowany w Poznaniu na ulicy i zaprowadzony do policyi. Policyant, który go aresztował, dał za powód wysokie buty p. Stablewskiego. W policyi oświadczono mu, że winien się postarać o kartę pobytu na trzy miesiące. P. Stablewski zaś zażądał karty na całe życie, a zarazem zażądał wyjaśnienia o krój odzieży i kształt butów.

— W ogrodzie zoologicznym lasku wincenńskiego *(Bois de Vincennes)* sprawdzano w tych dniach dobroć rozmaitych rodzajów i odmian ostryg używanych we Francyi. Dla orzeczenia sądu w tym przedmiocie wyznaczoną była komisya z członków towarzystwa aklimatyzacyjnego, ze znanych smakoszów i lubowników ostryg, z oberżystów, kupców itp. i takowa zajmowała się z całą gruntownością rozbiorem tego ważnego pytania. Dla rządu francuskiego nie było to pytaniem gastronomicznem, lecz ekonomicznem i handlowem, albowiem corocznie miliony franków idą za ostrygi; a ponieważ rząd stara się o zakładanie sztucznych ław ostrygowych, przeto idzie mu o to, aby wiedział, jakie ostrygi najlepiej rozpowszechniać. Zebranie komisyi rozpoczęło się od wykładu znanego naturalisty p. Coste, który umie chodować ryby i ostrygi i zaprowadził chów ich w wielu wodach. Następnie próbowano dwadzieścia różnych gatunków ostryg, w pomoc zaś tej próbie towarzystwo aklimatyzacyjne dostarczyło najwyborniejszego wina Sauterne. Najlepiej smakowały komisyi zielone ostrygi z Marennes i białe z Treinblade, i komisya za temi dwoma gatunkami dała swoje zdanie. Po skończeniu próby komisya przesłała ministrowi Drouyn de Lhuys prezesowi towarzystwa aklimatyzacyjnego dwa kosze obu uwieńczonych rodzajów ostryg.

— Przed pałacem niegdyś prymasowskim w Warszawie, gdzie po rok 1831 mieściło się Ministerstwo wojny, rozebrano teraz sztachety żelazne i słupy bram wjezdnych, gdyż w celu rozszerzenia ulicy Senatorskiej sztachety te cofnięte będą w głąb dziedzińca i mają być osadzone w ten sam sposób, odpowiednio do stylu barocco, w jakim cały pałac jest zbudowany. Podczas rozbierania słupów wrotowych, zwalił się z jednego z nich olbrzymi kamienny wazon i mocno się uszkodził, nikogo jednak na szczęście nie ugodził.

— Tajemniczy wypadek zaszedł w cytadeli warszawskiej w d. 8 b. m., o którym głuche po mieście obiegały wieści. Mówiono bowiem, że jakiegoś oficera rozstrzelano w cytadeli, a kilku kolegów jego uwięzionych wysadziło się w powietrze. *Dz. Warszawski* opowiada wszakże tyle tylko, że czterech oficerów artyleryi przyniosło do swojego mieszkania w cytadeli granat naładowany, i ten przez nieostrożność, podobno od cygara, zapalił się i pękł. Odłamy granatu zerwały jednemu z nich czaszkę, innemu na wylot przebiły piersi, trzeciemu oderwały nogę, czwartego zaś ciężko raniły. Dwaj pierwsi zaraz żyć przestali, trzeci zapewne nie da się ocalić. Coby oficerowie artyleryi robić chcieli z granatem pełnym w mieszkaniu jednego z nich, paląc przytem cygara? tego nie wyjaśnia *Dz. Warszawski.*

— W ciągu dnia 22go i 23go października zmieniła się pogoda, oprócz wieczorów było niebo najczęściej zachmurzone, przed południem 22go i po południu 23go deszcz, wiatr przez oba dni słaby zmiennego kierunku, najwyższa temperatura dosięgła + 14°,8 (22go), najniższa + 5°,4 (23go), najniższy stan bametru był 325''',39 o godzinie 2éj po południu 23go, najwyższy 326''',57 o godzinie 10téj wieczór tego samego dnia; rano 24 o godzinie 6téj wskazywał termometr + 6°,6 R., barometr 326''',87.

— We wtorek dnia 25go października, S. Kryspina i S. Kryspianina.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: C. k. sąd pow. w Podgórzu naznacza rozpr. ust. na 7 listop. na żądanie p. Franciszka Gundling celem obliczenia i oznaczenia pierwszeństwa wierzytelności na sprzedanym przez licytacyę domu pod l. 32 w Podgórzu; kurator p. Aleksander Siedlecki notaryusz dla spadkobiercy Dawida Miebana i dłużnika Jakóba Liebana. — O. k. sąd obw. w Tarnopolu Annę Barth, Joannę z Hartmannów Hayden, Elżbietę Hartman o wyznaczenie dla nich kuratorem Dra Blumenfelda, zast. Dr Reyznera celem doręczenia rezolucyj tabularnych, mocą których Leon i Anna Szaszkiewiczowie uznani są właścicielami realności w Tarnopolu pod l. 781 - 750. — C. k. urząd pow. w Łopatynie ustanawia kuratora Wasyla Pastucha dla Hrycia Pastucha w pertroklacyi po Jacku Pastucha w d. 25 marca 1859 r. w Stołpinie zmarłym. — C. k. sąd stanisławowski Grzegorza Sorokę o wydanym mu pozwie przez Matysa Spitzer o zapł. 60 złr., ust. rozpr. 15 grudnia, kurator Dr Maciejowski, zast. Dr Eminowicz.

Posady: Adjunkta pow. w Łancucie, podanie w ciągu 14 dni.

Zawezwania: C. k. sąd pow. w Białej Karola Bogumiła i Krystyna Rejmów z Lipnika od r. 1827 nieobecnych synów Andrzeja Rejmy poddanego austryackiego w Szadku w Król. Polskiem w r. 1807 zmarłego, w ciągu roku, inaczej za zmarłych uznani zostaną; kurator Dr Eisenberg. — Wierzycieli Michała i Maryi Moszora dzierżawców w Piadykach obw. kołomyjskim, na których majątek rozpisaną jest upadłość; kurator D. Semilski w Kołomyi. — C. k. władza obw. w Brzeżanach. Icka Ellego i Abrahama Gorgel z Podhajec do powrotu w ciągu roku.

Licytacye: W d. 9 listopada, 14 grudnia r. b. i 11 stycznia 1865 sprzedaż realności pod l. 87 w Podkamieniu w pow. rohatyńskim, cena 108 złr. — W d. 31 paździer. oferty na dostawę trzechletnią tytuniu do magazynów w Bochni, Tarnowie, N. Sączu i Rzeszowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 18go października. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·40, żyto 2·20, jęczmień 1·60, owies 1·30, groch 3·50, bób 3·50, proso —, tatarka 1·80, kukurydza —, ziemniaki 1·25, drzewo twarde (za siągę) 8·50, miękkie 6·00, siano (za cetnar) 1·15, słoma 0·75, konicz na paszę 1·50.

Gorlice 18go października. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·30, żyto 2·18, jęczmień 2·10, owies 1·30, groch 4·10, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·10, drzewo twarde (za siągę) 11·00, miękkie 8·00, siano (za cetnar) 1·30, słoma 0·75, konicz na paszę —.

Oświecim 17go października. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·60, żyto 2·68, jęczmień —, owies 1·25, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurudza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za siągę) 6·00, miękkie 4·00, siano (za cetnar) —, słoma —, konicz na paszę —.

Lwów 19 października. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (80 funt.) 2 złr. 69 cent.; żyta (76 funt.) 1 złr. 52 c.; jęczmienia (65 funt.) 1 złr. 50 c.; owsa (46 funt.) 1 złr. 5 c.; hreczki 1 złr. 79 cent.; ziemniaków 1 złr. 46 c.; cetnar siana 1 złr. 32 c.; okłotów 71 c.; sąg drzewa bukowego 11 złr. 93 cent., sosnowego 9 złr. 37 cent. wal. austr. *(Gaz. Lwowska.).*

WYKAZ
Dochodu na kolei Galicyjskiej Karola Ludwika

Miesiąc	od Osób wal. austr. złr.	c.	od Towarów wal. austr. złr.	c.	Razem wal. austr. złr.	c.
od 1 do 15 pażd. 1864	37,679	74	117,239	05	154,918	79

Wiedeń 22 października. Na dzisiejszym, targu zbożowym przy zwiększonej chęci kupna ustaliły się ceny pszenicy, a żyto pozostało bez zmiany. Jęczmień sprzedawano o 5 kr. a owies o 2 kr. drożej. Obrót wynosił 35,000 mierzyc.

Opłata od książek handlowych. Na zapytanie czy tylko w § 11 ustawy z dnia 29 lutego 1864 r. wymienione książki handlowe, jako to: Journal, Strazza, książka sklepowa, kassowa, fakturowa, magazynowa, inwentarza i bilansu, albo też i wszystkie inne książki handlowe podlegają opłacie stępla 5 kr. od arkusza, odpowiedziało ministeryum skarbu, że stęplowi 5 kr. od arkusza każdego podlegają odtąd jedynie tylko w tym paragrafie wyraźnie wymienione książki handlowe. Jednakowoż przy rozstrzygnięciu o obowiązku stępla nie na nazwanie lecz na treść książki uważać należy

Dziś wyszły dziennik praw państwa ogłasza zniesienie zakazu wywozu i przewozu kós do Rosyi; — rozporządzenie to ważnem jest dla wszystkich krajów ogólnego obrębu cłowego.

Lwowsko-czerniowiecka kolej. Ze Lwowa donoszą, że roboty przygotowawcze do tejże kolei postępują z należytą szybkością; plan budowy odszedł już do Wiednia i oczekują tylko na komisyę rządową; poczem bez wszelkiej zwłoki rozpoczną się dzienne roboty.

Dywidendy banków gier. Dywidenda od akcyj banku w Homburgu za upłynione półrocze wynosi 15½ złr. a w Wiesbadenie w okrągłej liczbie 24 złr. Musiano zatem nie złe zrobić interessa.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 23 paźdz. *(Pr.)* Stany Lauenburskie uchwaliły 14 głosami przeciw 4, aby układać się o przyłączenie do Prus (nie wcielenie) zastrzegając udzielność kraju. Układy mają prowadzić marszałek Bülow, starosta Dahm i syndyk Willrock.

Hamburg 23 paźdz. *(Pr.)* Nie wstąpiwszy do Hamburga, księstwo Walijscy przejechali do Brunszwiku.

Lubeka 22 paźdz. *Lübecker Ztg* donosi: Wniosek względem przyłączenia Lauenburga do Prus uchwalony dziś został na sejmie w Ratzeburgu.

Lauenburg 23 października. *(N.f. Pr.)* Sejm lauenburski uchwalił onegdajszy swój wniosek o wcielenie Lauenburga do Prus z taką zmianą, że przyłączenie się do Prus nastąpić ma pod zastrzeżeniem zapewnienia niezawisłości kraju, tak jak było pod panowaniem duńskiem. Wnioskodawca hr. Bernstorff (nie minister pruski jak donosiliśmy, lecz krewny jego), proponował proste wcielenie. Głosy szlacheckie na zgromadzeniu stanów oświadczyły bez ogródki, że zamiarem jest orzec w sprawie spadkowej Lauenburga z wykluczeniem Austryi.

Altona 22 paźdz. *Schlesw. Holst. Ztg* dowiaduje się, że Związek niemiecki postanowił zwrócić z funduszów holsztyńskich znaczną część kosztów utrzymania wojska egzekucyjnego związkowego i administracyi cywilnej.

Bruksella 22 paźdz. *(N. f. Pr.)* Kasyer kolei północnej (parysko-brukselskiej) zniknął zabrawszy 1,800,000 franków. *Indep. belge* donosi z Paryża: Książe Metternich spodziewany tu z powrotem w pierwszych dniach listopada. W Paryżu oczekują urzędowych propozycyj austryackich do rozpoczęcia układów nad traktatem handlowym. Izaak Pereire wezwany do Tuilleriów, miał z Cesarzem długą rozmowę. Margr. Pepoli wyraził ubolewanie swoje z powodu, że nie Neapol naznaczony został za stolicę Włoch.

Bruksella 23 października. *(N. f. Pr.)* Wieść krąży, że król Leopold Belgijski będzie obecny spotkaniu się Cesarza Napoleona z Cesarzem Aleksandrem. *Indép. Belge* donosi o układach między Wiedniem a Paryżem względem uznania (?) Włoch przez Austryę, a za to Włochy zrzekłyby się (?) Wenecyi.

Paryż 22 paźdz. *(N. f. Pr.)* *Le Temps* zapewnia, że przyszło do porozumienia między Austryą i Francyą, a rozwiązanie kwestyi włoskiej wkrótce da się dostrzedz. Hiszpania trwa w stanowisku swojem odmownem w obec umowy wrześniowej. P. Bismark pozostanie w Paryżu do 5go listopada. Margr. Pepoli jedzie stąd prosto do Turynu.

Paryż 23 paźdz. *(N. f. Pr.)*, Drouyn de Lhuys przebywał dziś w St. Cloud. Cesarz jedzie jutro do Nicei. Cesarz Aleksander ma przybyć do Compiègne. Wiktor Emanuel zaproponuje parlamentowi włoskiemu rozpuszczenie stu tysięcy ludzi, jako krok rozbrajania kraju.

Paryż 23 paźdz. *(Pr.)* Wyszła nowa broszura broniąca nietykalności ojcowizny ś. Piotra, i wielkie sprawiła wrażenie. Nigra miał długą naradę z Drouyn de Lhuys, w skutku której *Constitutionnel* przyniesie artykuł o ścisłem wykonaniu konwencyi nie tykając następstw dalszych. Kardynał Bonnechose ma wrócić niebawem z Rzymu niezadowolony z misyi swojej. Ks. Metternich nie wróci przed dniem 8 listopada. Przed końcem listopada mają się rozpocząć układy względem traktatu celnego z Austryą.

Turyn 21 paźdz. Dziś ogłoszony był dekret nakazujący redukcyę eskadry złożonej z dwóch dywizyj na jedną dywizyę. *Diritto* ogłasza oświadczenie Garibaldego przeciw konwencyi.

Nicea 21 paźdz. Cesarstwo rosyjscy przybyl tu dzisiaj.

Londyn 22 paźdz. Na żądanie hr. Sponneka (przybocznego radcy króla Jerzego Greckiego), aby Anglia użyła wpływu swego na parlament w Atenach celem przyspieszenia obrad nad konstytucyą, odpowiedział lord Russell: Anglia nie ma żadnych związków ze stronnictwami w Grecyi, lecz pragnie działać wraz z Francyą i Rosyą w interesie tylko dobra powszechnego Greków i poczytuje wszelkie wdanie się za szkodliwe dla Grecyi.

Ateny 21 paźdz. Oznajmienie królewskie wydane onegdaj, proponowało utworzenie Rady stanu. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego oświadczyli ministrowie, że konstytucya nie otrzyma podpisu króla bez przyjęcia tej propozycyi. Propozycya przyjętą została 136 głosami przeciw 124.

Przy końcu poprzedniego numeru dziennika naszego zamieściliśmy patent JCMci zwołujący Radę państwa na dzień 12 listopada na podstawie art. 10 konstytucyi z d. 26 lutego 1861 i w zakresie czynności tym artykułem naznaczonych. Artykuł ten mówi o atrybucyach Rady pełnej, jakiemi są budżet, ustawy finansowe, handlowe, podatkowe itp. słowem materyalne części prawodawstwa. Dotychczas Rada państwa zwoływaną bywała ogólnie bez wyraźnego oznaczenia przymiotu swego, a z pełnej stawała się szczuplejszą jedynie przez nieobecność tych deputowanych, których kraje w Radzie szczuplejszej nie są reprezentowane, jakiemi są kraje korony węgierskiej. Za przyjściem do Izby członków wydelegowanych z sejmu siedmiogrodzkiego, Rada państwa znów się zamieniła w pełną. Nie było zatem zasadniczego wyróżnienia atrybucyj obu tych zgromadzeń, lecz stanowił o całości lub szczupłości Rady państwa udział niektórych jej członków. Rada państwa szczuplejsza znajduje dziś wymownych wielbicieli w całej niemal prasie wiedeńskiej a bez wyjątku w prasie liberalnej niemieckiej — i nic dziwnego: ciało to reprezentacyjne jest wyrazem najbardziej centralistycznego parlamentarstwa. Kraje niemieckie i słowiańskie są tam połączone w jedno. Do Rady pełnej wchodzą wszystkie żywioły monarchii stosunkowo, a choćby też stosunkowość ta nie była wszędzie należycie uwzględnioną, jak na to zwracaliśmy uwagę zaraz po wydaniu patentów lutowych, to jednak w Radzie szczuplejszej wcale inny jeszcze wykazuje się stosunek między żywiołami narodowemi niż w Radzie pełnej.

Nie wchodzimy tu w ocenienie: czy i jak dalece Węgry, Siedmiogród, Chorwacya chcą składać jedno osobne ciało reprezentacyjne, mogące się obyć bez uczestnictwa w prawodawstwie ogólnem monarchii, lub mają w niem wziąść udział jako kraje koronne, posiadające, każdy z nich sejm swój krajowy; bo rzecz to znana i wielokrotnie ogadana, a najwięcej podczas rozpraw nad adresem przez Deaka projektowanym w sejmie peszteńskim; — nam szło tutaj o ogółowe postawienie różnicy między Radą pełną i szczuplejszą, na różnicę tę nie z węgierskiego punktu widzenia zapatrując się. Rada szczuplejsza jest w oczach naszych wyrazem centralizacyi. Rada pełna jest zbiorem delegacyj wszystkich sejmów krajowych. Rada szczuplejsza dąży i dążyć musi do absorbowania w siebie atrybucyj sejmów, bo sama jest w obec Rady pełnej jakby sejmem wielokrajowym, sejmem połączonym; Rada pełna musi przeciwnie uznać różnorodność krajów i sejmów krajowych, bo jest ich wszystkich zgromadzeniem a przeto w interesie jej zawsze leżeć będzie pozostawienie sejmom krajowym tych wszystkich spraw w całej tej nietykalności, jakie im patenta przyznały. Jeżeli Rada państwa w tem swojem zebraniu nie będzie skorą do tego; to jednak dążność rządu wykazała się skłonną pod tym względem.

W wyraźnem przeto naznaczeniu art. 10 konstytucyi w patencie z d. 19 październ. r. b. zwołującym Radę państwa nakreślony został charakter tej Rady jako pełnej. Objaśnia też ją w tym duchu podany powyżej artykuł *Wiener Abendpost* mówiący o zwołaniu w ciągu obrad Rady państwa, sejmów po drugiej stronie Litawy. Mówi on wprawdzie bardzo oględnie, nie pewny, czy się to powiedzie, wszelako komentuje przez to znaczenie Rady państwa pełnej.

Dochodzi nas też wiadomość z dobrego źródła, że zwołanie Rady państwa pełnej, a zarazem zamiar przyjścia z Węgrami do porozumienia, znalazły u hr. Rechberga najsilniejsze poparcie; gdy tymczasem p. Schmerling przechylał się wyraźnie na stronę Rady szczuplejszej, nie chcąc kwestyi węgierskiej wprowadzać już teraz na stół, co nastąpić miało przez zwołanie Rady pełnej. Hr. Rechberg mówiąc o porozumieniu, nie miał zapewne na myśli środków przymusowych, lecz obustronne ustępstwa, bo takowe tylko prowadzą do kompromisu. Potrzebował tego kroku hr. Rechberg zapewne dla swojej polityki zewnętrznej, lecz właśnie to, że go potrzebował, jest zapowiedzią, iż rząd będzie ku temu zmierzał, i że p. Schmerling uległ tym pobudkom, położywszy podpis swój na akcie zwołującym pełną Radę państwa. Nie dotykamy tu spraw bezpośrednio kraj nasz obchodzących, bo to rzecz nie samego tylko parlamentaryzmu.

N. fr. Pr. zapisuje jednak jeszcze kryzys ministeryalną. Zapisuje ona na końcu swego dzisiejszego numeru porannego te słowa pod datą 23go: „Zapewniają dzisiaj, że hr. Rechberg na nowo w ostatnich dniach podał się do dymisyi jako minister domu cesarskiego i spraw zagranicznych, i uważano, że żywe odbywały się narady z hr. Mensdorff-Pouilly, jenerał-komendantem Galicyi, który tu (do Wiednia) przybył." W tych samych niemal słowach mówi *Wanderer,* z tą tylko różnicą, że hr. Rechberg już przed kilkoma dniami ponowił prośbę o dymisyę, lecz N. Pan dotychczas nie rozstrzygnął, a układy z hr. Mensdorff Pouilly rozpoczęte. Za zupełną prawdziwość *Wanderer* nie chce ręczyć. Widać jednakże, że takie wieści krążą, skoro je dzienniki ogłaszają.

Cesarstwo rosyjscy przybyli do Nicei 21go t. m. *Monitor* w następujący sposób doniósł o ich przyjeździe do Francyi: „Cesarz polecił swojemu adjutantowi jenerałowi Fleury, powitać cesarza i cesarzową rosyjską za ich przybyciem na ziemię francuską". Dzienniki podają szczegóły o podróży cesarstwa. *La France* mówi, że w Miluzie cesarz Aleksander przyjął jenerała Fleury z względami należnemi przedstawicielowi cesarza, zaprosił go na obiad i miał z nim następnie długą rozmowę, żegnając się zaś z jenerałem, ozdobił go wielką wstęgą jednego z orderów rosyjskich. *Salut Public* potwierdza to, co już donoszono o ścisłem zachowaniu *incognito* i o usunięciu ludności z dworców kolei żelaznej. W Lugdunie nawet urzędnicy kolei żelaznej zostali usunięci z dworca, a tylko naczelnik stacyi był obecnym. Cesarstwo udali się bocznemi ulicami do Grand Hôtel. Cesarz zaprosił na obiad marszałka Canrobert. Cesarstwo przenocowawszy w Marsylii, odjechali z tamtąd 21go rano. P. Gueroult umieścił w *Opinion Nationale* artykuł z powodu tej podróży. Odmalował on w nim jaskrawemi farbami postępowanie rządu rosyjskiego w Polsce, a kończąc wyraził ubolewanie, że nie mógł sympatyczniejszemi wyrazami powitać przybyłych do Francyi cesarstwa rosyjskich, a zarazem dodał przekonanie, że dziennikarstwo nie dopełniłoby swojego powołania, gdyby nie stało się w tej okoliczności organem oburzonego sumienia opinii publicznej, tem bardziej, że cesarz Aleksander znał dobrze uczucia Francyi dla Polski i nie mógł się spodziewać, aby jego przybycie zdołało je zmienić. Artykuł ten napisany jest z wielką miarą i godnością.

Aczkolwiek niepodobna prawie przypuścić, aby zjazd Cesarza Napoleona z Cesarzem Aleksandrem nie przyszedł do skutku, jednak wypada nam stwierdzić, że w Paryżu jeszcze 21go t. m. powątpiewano o tem, i pod tym względem najrozmaitsze krążyly wieści. Twierdzono, że od powrotu jenerała Fleury zjazd stał się wątpliwym, mówiono, że jeżeli przyjdzie do skutku, to dopiero później, kiedy Cesarz Aleksander przyjedzie powtórnie do Nicei po żonę swoją; dodawano, że Napoleon uda się do Nicei dopiero po odjeździe ztamtąd Cara. Przytaczamy te pogłoski, gdyż są one wskazówką, że niemałe trudności stały na przeszkodzie zjazdowi, że układy w tej mierze musiały być trudne a skutek ich często niepewny. Jaki był ich koniec, niepodobna jeszcze wiedzieć; powtarzamy jednak, że nie przypuszczamy, ażeby zjazd nie przyszedł do skutku, dla tego samego, że byłoby to już dzisiaj zbyt ważnym i znaczącym wypadkiem, zupełnie nie odpowiednim ogólnemu usposobieniu w świecie politycznym, zmierzającemu do uspokojenia i złagodzenia sytuacyi a chcącemu unikać wszelkiego rodzaju starcia. Nieprzyjście zaś do skutku zjazdu miałoby już doniosłość starcia. Cesarz Aleksander nie byłby też przekroczył granicy francuskiej. Czytamy też w *La France* z 21go: „Można uważać za rzecz pewną rychłe spotkanie się monarchy rosyjskiego z francuskim w Nicei; mniemamy jednak, że dzień tego spotkania nie został jeszcze stanowczo oznaczony." Z drugiej strony znajdujemy w *Journal de St. Petersbourg* telegram zapewniający zjazd, a niezawodnie ów telegram nie byłby znalazł przystępu do rządowego dziennika, gdyby zjazd nie był rzeczą pewną.

Co się tyczy donioslości politycznej zjazdu, panuje niezmierna różnica zdań, a właściwie najzupełniejsza tajemnica. Z oznak zewnętrznych mogących rozjaśnić nieco tę tajemnicę, mamy tylko jednoczesną podróż mar. Pepoli do Darmstadu i Paryża, o której już donieśliśmy. Korespondent paryski do *Indépendance Belge* twierdzi, że oczekiwano w Paryżu 21go lub 22go ks. Gorczakowa. Przyjazd ten byłby znów wypadkiem niemałego znaczenia; jednak *Patrie* z 21go mówi, że ks. Gorczaków, który miał w tych dniach opuścić Szwajcaryą, otrzymał rozkaz przedłożenia tam swojej bytności. *Indépendance Belge* mówi, że w Petersburgu stronnictwo liberalne wiele dobrego wróży ze zjazdu dwóch cesarzów, a więc ze zbliżenia się Rosyi do Francyi, gdyż mniemano, że zbliżenie się to zdołałoby przeciwważyć dziś panujący systemat tak w Rosyi jak w Polsce. Zdanie *Indépendance* może mieć w tym przypadku pewną ważność, gdyż dziennik ten ma podobno stosunki z ludźmi politycznymi rosyjskimi, którzy nie popochwalają systematu milutynowskiego, a mianowicie z bar. Firksem i ks. Orłowem, których zasady szczególniej w sprawie polskiej są znane.

La France donosi, że p. Bismark ma przed końcem tego miesiąca powróci i do Berlina, i że prawdopodobnie zatrzyma się parę dni w Paryżu. Mniemają w ogóle, że będzie się on widział z cesarzem Napoleonem, lecz nie wiadomo jeszcze kiedy: to jest, czy przed, czy po spotkaniu się Napoleona III z carem.

Według *Zeidlers Cor.*, p. Bismark ma opuścić Biarritz w poniedziałek albo we wtorek, lecz niewiadomo kiedy wróci do Berlina, gdyż ma się naradzić w Paryżu lub na innem miejscu — zapewne z Cesarzem Napoleonem — lecz tego jednak organ ten feodalny nie wymienia. Przytem zapewnia *Cor.*, że p. Bismark nie wziąłby udziału w naradach zmierzających na szkodę sprzymierzeńca pruskiego — ma się rozumieć Austryi. Gdy jednak *Zeidlers Cor.* przypuszcza, iż o to byłby nagabywany p. Bismark, aby się sprzysiągł przeciw Austryi, przeto mniemamy, że jest to manewrem, by sobie skarbić w Wiedniu większe niż dotąd zaufanie.

Wiedeński korespondent do *Gaz. Kolońskiej* twierdzi, że mimo pewnego zbliżenia się Austryi do Rosyi, które tę ostatnią wstrzymywało od udziału w krokach na szkodę Austryi obmyślonych, stosunki obu tych państw nie idą dalej. Depeszą hr. Rechberga z d. 6 sierpnia do bar. Bacha w Rzymie odmawiającą wszelkiego wdawania się Austryi w religijne sprawy Polski, gabinet wiedeński uczynił zadosyć zobowiązaniom przyjętym na siebie w Kissingen i Karlsbadzie, ale ks. Gorczaków żądał czegoś więcej — a na to Austrya nie przystała. Rosya bowiem żądała współdziałania Austryi w krokach przeciw kościołowi katolickiemu i odpowiedniego interesom Rosyi postępowania z unitami w Galicyi. Mimo zbliżenia się Rosyi do Rzymu, stosunki Austryi z Rosyą nie polepszyły się wcale.

W liście z Turynu do *Oester. Ztg* z 19go b. m. czytamy, że jenerał Lamarmora zapytał dniem poprzednio p. Usedoma posła pruskiego, czy mu co wiadomo o traktacie poręczającym ze strony Prus i Rosyi posiadłości austryackie. Poseł zaprzeczył temu i dodał, że niewierzy, aby Austrya żądała od kogobądź gwarancyi. Minister, który nie chciał popuścić tej rozmowy, odrzekł, iż nie mówi o formalnej gwarancyi, lecz tylko o umowie na pewne przypadki. Na to p. Usedom odparł, że nic o tem nie wie, mniema jednak, iż w razie uderzenia na Wenecyę, Prusy baczyłyby tylko na interesa swoje i Niemiec. „W tem właśnie leży rdzeń pytania — rzekł minister — czy Prusy uważają posiadłości włoskie Austryi za interes niemiecki lub nie?" — „Że potrzebę utrzymania Wenecyi przy Austryi uważają w Niemczech z wielu stron za interes niemiecki — odpowiedział p. Usedom — rzeczą jest pewną, lecz niewiem, jak rząd mój na tę okoliczność zapatruje się." Na tem rozmowa przerwaną została.

Jak wiadomo, z kilku stron twierdzono, że Francya zawierając konwencyą 15go września, zastrzegła sobie na pewne przypadki wynagrodzenie terytoryalne. Na posiedzeniu Rady prowincyonalnej turyńskiej prefekt p. Pepoli zaprzeczył temu stanowczo. *Italia militare* usiłowała wytłómaczyć, że urlopowanie żołnierzy włoskich nie ma znaczenia rozbrojenia: uczyniła to zapewne dla uspokojenia umysłów we Włoszech. Fakt jednak urlopowania jest zawsze ważnym sam przez się.

Zbyt gorące tłómaczenie konwencyi ze strony dziennikarstwa i mężów stanu włoskich, spowodowało podobno p. Drouyn de Lhuys do uskarżania się przed p. Nigrą. W skutku tego jenerał Lamarmora przedkładając izbom konwencyę ma wyjaśnić rzecz w krótkich a dobitnych wyrazach nieprzypuszczających żadnych ukrytych myśli.

Wyżej umieszczamy ustęp artykułu z *Correspondance de Rome,* który może posłużyć za wskazówkę zapatrywania się dworu rzymskiego na konwencyą. Artykuł ten przypisują ministrowi Mérode.

Lord Stanley syn lorda Derby miał w Kings Lynn obszerną mowę polityczną. Najważniejszym jej ustępem jest ten, gdzie mowca przewiduje, że niebawem nastąpią w Niemczech znaczne zmiany, w obec których Anglia zachowa się neutralnie.

Daily News i *Morning Post* zaprzeczają pogłosce o zamiarze państw opiekuńczych wmieszania się w sprawy greckie, a *Daily News* zaprzeczają, aby lord Russell wysłał do Aten depeszę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Berlin 24 paźdz. wieczór. Dzisiejsza wieczorna *Nordd. allg. Ztg* mówi: Prusy nie są w położeniu przystania bez niczego na uchwałę sejmu lauenburskiego względem przyłączenia się do Prus, albowiem na mocy umów Austrya nabyła moralne prawa faktycznego współposiadania przez przymierze, a gabinet berliński sumiennie prawa te szanować będzie. Lauenburczycy mogą być przekonani, że Prusy niczego nie zaniedbają, aby doprowadzić do takiego porządku rzeczy, jaki odpowiada życzeniom ludności.

Kursa: **Wiedeń** 24 października wieczór. Kolej północna 1895. — Akcye kredytowe 177.20 — Losy z r. 1860 93·05. — Losy z r. 1864 85·10 — **Paryż** 24 października. Renta w końcu 64·75.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

(N. 367.) RADA OGÓLNA

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

W KRAKOWIE.

Postanowiwszy za dusze fundatorów dobroczyńców Zakładu Towarzystwa Dobroczynności odprawić Żałobne Nabożeństwo w dniu 7 Listopada r. b. o godzinie 10 rano, w kościele św. Piotra jako właściwéj parafii, taż Rada ogólna wzywa uprzejmie wszystkich szanownych członków tak stanu duchownego jako i świeckiego, ażeby licznem zebraniem się temu obrzędowi religijnemu właściwéj ptwagi dodać raczyli.

Kraków 16 Października 1864. (1372--2)
Prezes: ***K. Hoszowski.***
Sekretarz: ***J. Głębocki.***

Nakładem
Księgarni i Wydawnictwa dzieł katolickich i naukowych
w KRAKOWIE,
wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

KALENDARZ
dla rodzin katolickich
NA ROK
1865.

Spis przedmiotów zawartych: Część I. Kalendarz rzymski, ruski i żydowski. — Nabożeństwa w kościołach krakowskich. — Odmiany księżyca i przepowiednie zmian w atmosferze. — Tablica wschodu i zachodu słońca oraz długości dnia. — Zaćmienia. — Tabela stemplowa. — Część II. Bożyszcze naszej epoki. — Dalszy ciąg dramatu spraw obecnych (część trzecia i ostatnia) przez W. Wielogłowskiego. — Jarmarki uprzywilejowane w Galicyi. (1381-1-3) T

Cena egzemplarza 50 cen.

Będąc przez pół roku cierpiąca na uporczywy ból reumatyczny, tak iż w prawej ręce możności niemal wszelkiego ruchu byłam pozbawiona, zawdzięczam moje zupełne wyleczenie W. Dobr. *Stanisławowi Kaliskiemu* w Krakowie zamieszkałemu, który takowego za pomocą metody Baunscheidta w krótkim czasie dokonał, za co mu niniejszem publiczne podziękowanie składam. (1419-1-2)

B, Voigt.

W Wiedniu zamieszkałym
Familiom polskim
poleca się do udzielania nauk w mowie ojczystéj były
Ochmistrz Nauczyciel.
Wezwać go można do porozumienia się listem franco, oznaczonym ***S. S. l. 13,*** poste rest. Wiedeń. (1383-1-3)T

Z kwotą tylko zł. 1½
za ćwierć losu, złr. 3 za pół losu, a złr. 6 za cały los,
można wziąść udział w ciągnieniu, zaczynającym się **dnia 23 Listopada r. b.** przez rząd urządzonego i zaręczonego
Frankfurckiego losowania pieniężnego,
w którem wygrane zł. 200.000, 100,000, 50,000, 30.000, 25,000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, itd. w przeciągu 6 miesięcy wypaść muszą. — Wygrane zostaną wypłacone w 14 dni po ciągnieniu w talarach srebrnych, pomimo że wkładki mogą być przesłane w austr. banknotach. Wygrane również i losy bezpłatne, zostaną udział biorącym przesłane bez zażądania. Urzędowe plany i listy udzielają się bezpłatnie. Rozsprzedaż tych losów poruczona jest podpisanemu domowi hurtowemu, przeto uprasza się adresować wprost do kantoru
A. Grünebaum
Schäfergasse 11, nächst der Zeil, Frankfurt a M. (1384-1-9) T

---

5 złr. nagrody!
Książka do nabożeństwa pod tytułem „Ołtarzyk Polski,“ zginęła w Sobotę 22 t. m., pomiędzy kościołem Panny Maryi a Hotelem Saskim, — łaskawy znalazca zgłosi się do *Administracyi „Czasu,“* gdzie otrzyma powyższą nagrodę. (1420)

FORTEPIANY
wiedeńskie
są przy ulicy SŁAWKOWSKIEJ pod L. 261, naprzeciw Hotelu Saskiego, każdego czasu do wynajęcia. (1411-2)

ODONTINE
ET
ÉLIXIR ODONTALGIQUE

Pana ***Pelletier,*** członka paryskiej akademii medycznej.

Jak jeden tak drugi z powyższych środków mają prawie wyłączny przywilej, że zostały uznane za istotnie skuteczne *na ból zębów*. Jako hygieniczne środki zachowują *zęby od pruchnienia i nieczystości, wzmacniają dziąsła, niweczą woń tytuniową, nadają świeżość i przyjemną woń oddechowi.* (880-12-30)

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych PP. *Galle* i *Mrozowskiego*, i w aptekach PP.: *Chróścickiego* w Wilnie, — *Rukera* we Lwowie — i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie.

Zagraniczna
Pożyczka Loteryjna.
Dnia 1 Listopada r.b.
nastąpi ciągnienie król. Szwedzkiéj
Pożyczki kolejnéj państwa,
do któréj w podpisanym Domie bankierskim nabyć można losów z numerem wygranéj, a to jeden los po 2 złr. — 6 losów 10 złr. — 14 losów po 20 złr. w. a. w banknotach, na które losy uzyskać można następujące wygrane,
Główne wygrane téj pożyczki są:
złr. 40.000, 3 po 36.000, 3 po 32.000, 30.000, 3 po 28.000, 7 po 24.000, 22 po 20.000, 3 po 16.000, 5 po 12.000, 19 po 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, i t. d., aż niżéj do 20 złr., jako najniższej wygranéj.
Do zamówień uprasza się dołączyć kwotę pieniężną. Lista ciągnienia przeszle się udział biorącym natychmiast.
Joh. Georg Lussmann,
(1363-4) in Frankfurt a. M.

FORTEPIANA.



Miłośnikom muzyki, życzącym sobie kupić Pianina, wynagrodzi się zwiedzenie
Składu Fortepianów *T. Fuchsa*
w Wiedniu, Stadt, Mozarthof, (Rauchensteingasse Nr. 8).

W Składzie tym znajdują się Pianina, które przy pierwszéj próbie usuną wszelki przesąd przeciw nim powstały. Ton jest silny i melodyjny, a głos tak przyjemny, jaki rzadko nawet przy fortepianie da się znaleźć. Zewnętrzne urządzenie jest bardzo eleganckie, ozdobione cięższą robotą snycerską, obrazkami lub gustownie ułożonemi sztabkami złoconemi, tak, że Pianino takie i w książęcym salonie na honorowe miejsce zasługuje. Ceny: pojedyncze 290 — 400 złr., wyż wzmiankowane 500—1.000 złr., które to ostatnie na całą Europę, tylko u mnie się znajduje.

Fortepiany zwykłe i krótkie, nowe z 3—5 żelaznemi sztabami 220 do 225 złr. z płytą metalową 235 złr. i wyżej; — Fortepiany stolikowe na 7 oktaw, z 2 żelaznemi sztabami i z płytą metalową, 235—320 złr. — Harmonium od 2· do 320 złr. (1222 -6)T.

GUARANA.

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednej chwili (1370-1-4)
najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.

Dostać można w Wilnie u p. *Chróścickiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* pod „srebrnym Orłem“ — w Warszawie u p. *Mrosowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* i — w Kijowie u p. *Marcińczyka* i innych.

Tylko wal. austr. złr. 1 50 cen. kosztuje los udziałowy (los oryginalny) do dziewiątego wielkiego
Losowania pieniężnego,
którego pierwsze ciągnienie pod gwarancyą tutejszego rządu nastąpi dnia 23go i 24go listopada 1864 r., zawierającego w ogólnej sumie 14,800 wygranych, między temi wal. austr. zł. 200,000, zł. 100,000, 50,000, 30,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000 itd.

Wygrane wypłaca podpisany we wszystkich krajach w gotowiznie. Plany gry i listy ciągnienia bezpłatnie i franco. Każde polecenie do najmniejszego obstalunku uskutecznia się punktualnie i z dyskrecyą.

Uprasza się zatem udawać się wprost pod adresem (1374-3-14)T
„**Jacob Lindheimer** junior,
Staats-Effekten-Handlung in Frankfurt a. M.“

A. Rosenberg,
Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,
leczy za pomocą
Elektro-Magnetyzmu
następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:
reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*; ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków*; *słabości szpika pacierzowego*; *sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (124-25)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

ZMIANA LOKALU.

JOZEF SANCIEWICZ,

ma zaszczyt donieść szanownej Publiczności, iż utrzymywany dotąd przy ulicy Karola Ludwika we LWOWIE

wielki skład Mebli wyrobu krajowego

przeniósł **do domu JW. hr. Karnickiego pod L. 638²/₄, przy rogu ulicy Pojezuickiéj i Majerowskiéj,**

i zaopatrzył takowy w wielki wybór mebli wszelkiego rodzaju, jako to: całych garniturów, krzeseł, kanap, kareł wyścielanych i trzciną wyplatanych, tudzież mebli wszelkiego rodzaju z dębiny krajowej stylem „renaissance" i gotyckim starannie wypracowanych, daléj stołów i biórek do pisania, balzaków itp. artykułów wyrobu własnego — wreszcie mebli słomką wyplatanych z drzewa giętego z fabryk wiedeńskich. — Również znajduje się u mnie wielki wybór materyj meblowych jedwabnych i wełnianych, jak niemniéj Parkietów w różnych wzorach w najnowszym guście. — Przyjmuje także jak przedtem zamówienia na całkowite umeblowanie mieszkań i na wszelkie potrzeby przy budowlach.

Dziękując Szanownéj Publiczności za łaskawe dotychczasowe względy, polecam się i nadal Jej łasce z tem zaręczeniem, iż, jak dotąd, tak i nadal będzie moim najusilniejszym staraniem zadowolnić życzenia Szan: Publiczności, tak pod względem trwałości i doborowej roboty, jako też i umiarkowanych cen.

Lwów we Wrześniu 1864 r. (1375 2-12)

Józef Sanciewicz.

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
podług okoliczności przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Germania, kapit.	***Ehlers,***	15 Paźdz.	**Bavaria,** kapit.	***Taube,***	26 Listop.
Borussia, „	***Meier.***	29 Paźdz.	**Germania,** „	***Ehlers,***	10 Grudn.
Saxonia, „	***Trautmann,***	12 Listop.	**Borussia,** „	***Meier.***	24 Grudn.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60**
Cena przewozu towarów: Ł. **2. 10** od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Ekspedycye do powyższego Towarzystwa należących okrętów żaglowych, nastąpi dnia **15 Października r. b.,** przez okręt towarowy **„Deutschland“** — kapitan ***Hensen,***
(889-15-) ***August Bolten.*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu, zawierają umocowani Ajenci:
Staar & Geishofer w WIEDNIU, Kohlmarkt Nr. **20.**

WIELKI MAGAZYN
Konfekcyi, Bławatów, Płócien i szat kościelnych
TADEUSZA UZIĘBŁY
WE LWOWIE,

w kamienicy dawniéj Wincentego Kirschnera w Rynku pod L. 155,

sprzedaje po cenach fabrycznych

najmodniejsze gotowe ubrania damskie,

jako to:

Płaszcze, Paletoty, Wierzchy na futra, Mantyle, Beduiny, Katanki, Szale i Chustki wełniane,

oraz

Materye jedwabne **francuzkie** i wełniane angielskie,

Płótna i stołową Bieliznę,

Ornaty i wszelkie przybory kościelne,

przyczem przyjmuje zamówienia

na wszelkiego rodzaju ubrania damskie i takowe w jak najkrótszym czasie wykonywuje. (1376-1-4)T

Na żądanie przesyła próbki z materyi łokciowych.



Zabezpieczoną ochroną marki i wzoru.



C. k. wyłącznie uprzywil.

Pomada Tannochinin
do rośnięcia włosów,

uzyskała przez swe szczególne własności tak ogólne uznanie, że wszelkie zachwalanie uważamy za zbyteczne, i ograniczamy się tylko na przytoczeniu pojedynczych listów, uznanie zawierających od osób, od których te listy pochodzą:

Do Pana Ignacego Pserhofera, aptekarza i właściciela przywileju w Wiedniu, Ottakring.

C. k. wyłącznie uprzywil. pomada pańska polecona mi przez pana Profesora Hebra okazała się u mnie i u mojej żony tak szczególnie skuteczną, że postanowiłem zaprowadzić takową i w moim kraju; proszę przeto pana niniejszem o przesłanie tymczasem i na pierwszą próbę Tysiąc słoiczków pod adresem mego domu: Federico Silva w Buenos Aires w południowej Ameryce, i t. d.

Federico Silva
Consul de la republica oriental del „Urugnay“ — Roma.

Panie! załączam kwotę 5 zł. 20 c. i upraszam o powtórne przesłanie dwóch słoiczków Pańskiej pomady Tannochinin, za której skuteczność oświadczam Panu moje zupełne uznanie. — Wenecya 10 Kwietnia 1864.

Baronówna Greiffenclau, z domu hrabianka Nostitz.

Cena słoiczka 2 zł. 50 c., opakowanie 20 c.

Główny skład rozsyłający u właściciela przywileju
Ignatz Pserhofer, Apotheker in WIEN, Ottakring.

Na prowincyi utrzymują: **w Krakowie** p. ***L, Janowski*** i p. ***J. Jahn,*** we Lwowie p. *Mikolasch* apt. i p. *A. Berliner* apt., — w Czerniowcach p. *Ig. Schnirch,* — w Tarnowie p. *Józef Jahn.* (1360-2-12)

(**Nadesłane**).

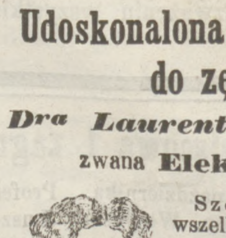
Fosforan żelaza P. Leras, Dra umiejętności, jest lekarstwem najodpowiedniejszém na bladnicę, cierpienia żołądkowe, niestrawności i niedokrwistość.

Dor Bermetz, ordynaryusz szpitalu „La Pitié“ w Paryżu, konstatuje jego wyższość nad innemi żelazanami w jednym z raportów w wyrazach następujących:

Pacyentka ciężko chora, któréj stopniowo musiałem zaprzestawać zadawania żelaza rozpuszczalnego, mleka żelezistego, pigułek żelezistych, i wód mineralnych z Spa i Passy, nietylko że zniosła *fosforan żelaza*, ale niezwłocznie po tegóż użyciu i polepszenia doznała. (3)

Udoskonalona Szczoteczka do zębów

Dra Laurentius w Paryżu, zwana **Elektryczną.**



Szczoteczki te zastępują wszelkie substancye alkaliczne gryzące; używają się na sucho i bez wszelkich płynów. Użycie ich ciągłe i stałe przywraca moc i życie zębom. W przeciągu trzech dni spędza najgrubszy osad na zębach, które odzyskują białość świetną emalię, jakie miały w dwudziestu latach życia.

Kordyał Dra Laurentius uzupełnia działanie tych Szczoteczek i używa się w wypadkach pruchnienia zębów i słabości dziąseł.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. Mrozowskiego w Warszawie; w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie, i p. Bruno Miczyńskiego w Krakowie. (1211-12-)

Pokój kawalerski

na piętrze, z meblami lub bez nich, jest przy ulicy Zwierzynieckiej, pod L. 36, do wynajęcia. — Bliższa wiadomość tamże na dole. (1412-2-3)



WINOGRONA wiedeńskie i węgierskie
nadchodzą co dzień świeże do Handlu
Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIE. (1301-5-)

Wszelkie obstalunki zamiejscowe przyjmuje i takowe jak najpunktualniéj i po cenach najumiarkowańszych uskutecznia.

Julian Piraski,

były Restaurator w Hotelu Rosyjskim, ma zaszczyt uwiadomić szanowną Publiczność, iż objął

RESTAURACYĘ
w Hotelu Angielskim,

przy ulicy Karola Ludwika niższéj przy rogu ulicy Jezuickiéj we LWOWIE.

Przyjmuje większe zamówienia, jako to
na Śniadania, Obiady i Kolacye. (1378-2 3)

TEATR POLSKI
W KRAKOWIE
pod Dyrekcyą
Adama Miłaszewskiego.

W Wtorek dnia 23 Października 1864.

ŻYDZI.
Komedya w 4 aktach przez J. Korzeniowskiego oryginalnie napisana.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 paźdz.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	111	108
„ nowe obr „	119	116
Listy zast. pol. z kup.	100¼	99¼
Banknoty pol. 100 złr.	458	450
Ruble ros. za 100 złr.	148	145½
Talary prusk. 150 złr.	176	174
Banknoty prus. 150	86½	85½
Srebro nowe austr.	117¼	116¼
Dukat austryackie	5 60	5 50
„ holend. ważne	5 59	5 49
Napoleon d'or	9 50	9 35
Półimperyały rosyj.	9 70	9 55
Listy galic. nowe z k.	75 —	74 —
„ stare „	78 50	77 50
Oblig. indem. z kup.	76½	75½
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	239	236

Wiedeń 24 paźd. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	70	10
5% Pożyczka narod.	79	40
Akcye banku wied.	777	—
„ banku kred.	177	70
Losy 5% z r. 1860.	93	10
Srebro	116	75
Londyn 10 fnt. szterl.	117	25
Dukat pojedynczy	5	59

Wiedeń 22 paźdz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	66 45	66 35
„ Pożyczka narod.	78 85	78 75
„ Metaliki na m. k.	69 90	69 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	90 50	90 —
„ „ „ węgiers.	74 25	73 50
„ „ „ chor. i b.	74 —	73 —
„ „ „ galicyjs.	74 —	73 50
„ „ „ bukow.	69 25	68 75
„ „ „ siedmgr.	70 75	70 50
„ Pożyczka n. wen.	96 50	95 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.	—	
„ „ „ 10-letn.	103 —	102 50
„ „ „ 12-mie.	—	—
„ „ „ losow.	93 50	53 25
4% Galicyjskie z. n.	75 25	74 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	152 50	152 —
„ „ „ 1854	88 75	88 50
„ „ „ 1860	93 10	92 90
„ „ „ 1864	84 80	84 70
„ Como-Renten.	18 —	17 50
„ Kredytowe.	125 90	125 70
„ tryest na 4½%.	105 50	104 50
„ żegl. par. na Dun.	84 50	83 50
„ Ks. Esterhazego	101 —	99 —
„ Księcia Salm.	30 —	29 50

	Discento miejsc	żądają	płacą
Losy księcia Palffy.		25 —	24 50
„ księcia Clary.		24 50	24 —
„ hr. St. Genois		25 —	24 50
„ Miasta Budy.		24 50	24 —
„ ks. Windischgr.		18 75	18 25
„ hr. Waldstein.		17 —	16 50
„ hr. Keglewicha		13 25	12 75
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		775 —	773 —
Zakładu kredytowego		179 10	178 90
Żeglugi par. na Dunaju		447 —	446 —
Kolei półn. Ferdynan.		189 20	188 —
„ rządowéj fr.-a.		201 70	201 60
„ zachodniéj c. El.		136 —	135 50
„ Pardubickiéj.		120 —	119 50
„ Południowéj.		239 75	239 25
„ Galicyjskiej.		237 90	237 60
„ Czern. z wpł. 25%		—	—
Kursa zagraniczne (4-miesięczne)			
Amster. 100 złhl.	6½	98 70	98 20
Augsb. 100 zł. nr.	5½	98 60	98 50
Berlin 100 tal. „	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5½	98 75	98 65
Hamb. 100 mark.	5½	88 15	88 —
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 100 fun	9	117 25	117 —
Paryż 100 frank.	7	46 45	46 40

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	16 15	16 10
„ półkorony	—	—
„ dukaty na wag.	5 57	5 56
„ „ obrączk.	5 57	5 56
Złoto al marco	5 50	5 46
Napoleondory	9 46	9 44
Suwereny	16 10	16 —
Fryderyki	9 90	9 85
Luidory niemieckie).	9 48	9 40
Suwereny angielskie.	11 85	11 80
Imperyały rosyjskie	9 65	9 60
Srebro	117 —	116 75
„ kupony	—	—
Talary związkowe.	1 75½	1 74½
Pruskie bilety kas.	1 75½	1 75

Lwów 21 paźdz.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 52	5 46
„ austryacki.	5 55	5 50
Półimperyał rosyjski	9 65	9 51
Rubel sreb. rosyjski	1 83	1 80
Talar pruski	1 76	1 74
Listy gal. b. kup. w. a.	74 10	73 35
„ „ „ „ m. k.	77 78	77 1
Obligi indemn. b. kup.	74 8	73 33

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	78 78	78 3
Akc. kol. gal. b. kup	238 50	236 50
Warszawa 22 paźdz.		
Półimperyały. . rubli	—	—
Obligi skarbowe . „	92 51	—
„ kupon . „	—	24⅜
Listy zast. III okr. „	14 76	14 73
„ kupon. . „	—	20
Akcye kolei żel. warszaw.-wied. „	80 33	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. . „	86 33	—
Wrocław 22 paźdz.		
Banknoty austr.	86⅔	86⅙
Polskie bilety bank.	77⅓	76⅚
„ Listy zastawn.	—	75½
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
Paryż 22 paźdz.		
Renta 3%	64	90
Londyn 21 paźdz.		
Konsole	88⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* przez *Maczki* o godz. 8 rano = do *Wrocławia* 8. rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Prus* przez Oświęcim o godz. 7 rano; 3. 30 po południu = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9. 45 rano o 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór = ze *Lwowa* 2.54 po połud. — 6.15 rano; = z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother*